Nr. 157. Wtorek, dnia 5. lipca 1898. LWOW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 c
Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Wybory do parlamentu niemieckiego
w świetle cyfr.

(I) Jeszcze tydzień nie minął od chwili, w której wyniki ściślejszych wyborów do parlamentu niemieckiego ostatecznie ogłoszone zostały, a już pojawiła się onegdaj publikacya prof. A. L. Hickmana o stosunkach stronnictw w parlamencie niemieckim w ostatnich 27 latach (1871—1898) [1]).

Zestawienie głosów, oddanych w różnych epokach na kandydatów w licznych stronnictw politycznych Niemczech, jest do pewnego stopnia wskazówką prądów, którymi życie polityczne w Niemczech w danej chwili płynie.

Cztery królestwa: Pruskie, Saskie, Bawarskie i Würtemberskie i niezliczoną ilość księstw i księstewek zrzeszonych pod hegemonią pruską i cesarstwo niemieckie liczyły w roku 1891 blisko 8 milionów wyborców do parlamentu berlińskiego (na 40¾ milionów mieszkańców, czyli 19½%), w roku bieżącym liczą 11¼ miliona wybórców na 52¼ milionów mieszkańców, czyli 21% uprawnionych do głosowania.

To dowodzi, że stosunek klas wieku dojrzałych mężczyzn do dzieci przesunął się w tym okresie na korzyść klas mężczyzn dojrzałych.

Innemi słowy, gdybyśmy porównali nasz stosunek procentowy klas wieku w Polsce ze stosunkiem procentowym klas wieku w Niemczech, tobyśmy się przekonali, że stosunkowo u nas jest więcej dzieci, niż mężów dojrzałych, a tam wprost przeciwnie. Wynika z tego, że u nas mniejsza stosunkowo liczba dojrzałych mężczyzn utrzymywać musi większą stosunkowo liczba dzieci, czyli że stan zamożności i w tym [illegible] jasno się wyraża.

Wracajmy jednak do przedmiotu.

Liczba obywateli wykonywujących swoje prawo wyborcze w państwie niemieckiem, stale wzrastała aż do r. 1898, w tym roku jako w roku walki z rządem o niepowiększenie wojska, była najwyższą, obecnie zaś spadła.

Stosunek ten wynosił w roku 1871 nieco więcej niż połowę do głosowania uprawnionych; w dziesięć lat później w roku 1881 stosunek ten podniósł się z 52½% na 56·7%, w roku 1893 wynosił 72·4%, a w r. 1898 spadł do 68%. Brak wybitnego hasła wyborczego, brak jasno oznaczonego punktu spornego, brak zaakcentowanego konfliktu z rządem, wywołał brak zainteresowania, a stąd opuszczenie się wyborców w spełnianiu obowiązków.

Skład parlamentu niemieckiego od roku 1871 ogromnej uległ zmianie.

Pod wpływem otumaniających zwycięstw oręża niemieckiego, najgórniej szła fala szowinistyczna, oczywiście objawić się to musiało w składzie parlamentu. To też w r. 1871 najpotężniejszem stronnictwem byli narodowcy (Nationalliberali), liczyli bowiem 125 posłów, po nich szło katolickie centrum 61 posłów liczące, konserwatyści mieli 57, wolnomyślni 46, rządowcy czyli t. z. cesarscy (Reichspartei) 37, Alzatczycy 15, Polacy 13, socyalni demokraci 2. W dziesięć lat później po pyrhusowych zwycięstwach Bismarkowskiego kulturkampfu w r. 1881 narodowo-liberalni (National-liberali) spadli z 125 na 93, katolickie centrum wzrosło z 61 na 100, wolnomyślni nieprzyjaciele Bismarka z 46 na 60, Polacy z 13 doprowadzili do cyfry 18 posłów; socyalni demokraci z 2 wzrośli do 12.

W dwanaście lat później po upadku ks. Bismarka, po rozwiązaniu Izby niesfornej, wzbraniającej się uchwalić hr. Capriviemu przedłożenia wojskowego, nowe wybory przyniosły zupełnie odmienny rezultat głównie w tych objawach, że narodowo-liberalnij zdecymowani poszli na 3-cie miejsce z 53 posłów, wolnomyślni zostali rozbici na dwa stronnictwa, socyalni demokraci z 12 urośli do liczby 44 i stali się czwartem stronnictwem w parlamencie, którego pierwszem, najliczniejszem i najbardziej zwartem w sobie stronnictwem zostało katolickie centrum (w liczbie 96), drugiem konserwatyści (w liczbie 72). Polacy liczyli 19 posłów, w tem 14 z Księstwa Poznańskiego, 1 z Warmii i 4 z Prus zachodnich. Nadto jeszcze 1 Polak z Śląska siedział w centrum.

Wybory obecne z 17. i 25. czerwca br. przedstawiają następujący skład parlamentu:

Pierwszem, najliczniejszem stronnictwem pozostało katolickie centrum (w liczbie 104), jako drugie najliczniejsze stronnictwo w parlamencie przychodzą obecnie socyaliści, liczą bowiem 57 posłów, po nich idą konserwatyści z taką samą liczbą głosów, narodowcy z 125 w r. 1871 spadli dziś na 49, antysemici dostali straszne cięgi, ledwie w r. 1893 zdobyli 16 mandatów, a już po 5 latach zgrali się tak, że obecnie wchodzą w liczbie 12 i nadto słuchać muszą narzekań katolickiego centrum, które odżałować nie może, że się z nimi swego czasu w konszachty wdawało.

Myśmy ponieśli w tych wyborach ciężką klęskę nietylko przez utratę mandatów 5, lecz nadto przez gorszącą walkę domową w Poznaniu i okręgu Poznańskim. Wszystkie inne stronnictwa to małe i maluczkie frakcyjki polityczne.

Pod chorągwią wolnomyślności stają znów dwie partye wolnomyślne: zjednoczeni w liczbie 13 pod Rickertem i wolnomyślne stronnictwo ludowe w liczbie 30, pod Eugeniuszem Richterem, cesarscy pana Stumma, króla reaków, w liczbie 20, Alzatczyków 10, Welfów 9, związek chłopski bawarskich 4, związek rolników 4, 1 Duńczyk i 1 Litwin, Smalakis.

[1]) Graphisch-statistische Darstellug der Wahlverhältnisse und Fractionen in Deutschem Reichstage vom Jahre 1871—1898. Kartographische Anstalt G. Freytag et Berndt — Wien, Leipzig.

Wiadomości polityczne.

Zjazd przyrodników w Poznaniu a dziennikarstwo niemieckie. Za kilka dni odbędzie się w Poznaniu zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W jednym z dzienników czeskich pojawiła się odezwa, wzywająca uczonych czeskich, aby jak najliczniej podążyli do Poznania, by zjazd chłodnych badaczy zamienić w spotkanie się dusz, po słowiańsku myślących. Taka odezwa, przez nikogo nie upoważniona, usiłująca skrzywić charakter zjazdu poważnych uczonych, a nadać mu niepotrzebnie cechę wyzywająco polityczną, narobiła hałasu w dziennikach niemieckich, chociaż żaden z poważnych dzienników czeskich lub polskich, ani słowem nie dał powodu do jakichkolwiek podejrzeń lub obaw. Nawet miejscowy dziennik niemiecki *Posener Zeitung*, który powinien dokładnie wiedzieć, jaki jest program zjazdu, jaka jest treść zapowiedzianych odczytów, a nawet przemówień na uczcie, wystąpił z podejrzliwością i pogróżkami, w czem tylko wskazówka, że wszelki objaw żywotności narodowej polskiej odejmuje Niemcom spokój i równowagę umysłu.

Dalej jeszcze posuwa się *Köln. Ztg.* gdy w strachu doradza lekarzom i przyrodnikom z Galicyi i Czech, aby pozostali w domu, bo po przekroczeniu granicy niemieckiej mogą się dowiedzieć, że w obrębie granic pruskich są zupełnie zbyteczni.

Jednak najdalej posunął się organ ks. Bismacka, *Hamburger Nachrichten*, bo aż do podszczuwania rządu austryackiego na Polaków, gdy pisze:

„Należy spodziewać się, że austryacki rząd nie ścierpi udziału swoich poddanych w politycznych knowaniach na pruskiem terytoryum. Kwestya polska ma dla Prus, względnie dla Niemiec, zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce takie znaczenie, jakiego nie będą miały nigdy dla Austryi wszystkie kwestye bałkańskie. Prusy mogą się spodziewać uwzględnienia tego faktu także przez Austryę. Jeżeli Czesi z Polakami na austryackiem terytoryum idą ręka w rękę przeciw Niemcom, to rząd austryacki często nie jest w możności przeciw temu wystąpić; gdy atoli pojawiają się próby, ażeby z austryackiego terytoryum lub przez wysłańców z Austryi popierać w jakiejkolwiek formie te polskie dążenia, których ostatecznym celem jest oderwanie od Prus, to należy mieć nadzieję, że nietylko pruskie, lecz i austryackie władze przeciw temu wystąpią, o ile to będzie w ich mocy“.

Takie odezwanie się nie powinno nas gniewać, bo ono jest jednym dowodem więcej ze strony wrogów naszych o naszej sile żywotnej, skoro każdy, najspokojniejszy nawet objaw tej siły, napełnia Niemców trwogą o utratę tego, co nieprawnie posiedli.

Dla wyjaśnienia sytuacyi prawdziwej musimy tu dodać, że według programu już dawno ułożonego, wszelkie referaty odnoszą się wyłącznie do nauki ścisłej, — oraz że w programie tym nie pominięto

1848.
XXI. Pokonanie Włoch.

Widzieliśmy, że pierwsze dreszcze ruchu rewolucyjnego r. 1848 pojawiły się na półwyspie włoskim. W krajach pod panowaniem austryackiem przybierały one tem groźniejszy charakter, że szło już nietylko o wywalczenie politycznych swobód, lecz także o zrzucenie obcego, znienawidzonego jarzma. Austrya musiała zatem mieć się we Włoszech na baczności, gromadziła tam główne siły zbrojne — i tem tłumaczy się w znacznej części niemoc jej i bezradność w obec ruchów stolicy.

Z początkiem r. 1848 czuła się Austrya jeszcze bardzo silną. Gdy więc zaszły pierwsze zatargi z wojskiem i demonstracye w Lombardyi, odpowiedziała na nie d. 22 lutego zaprowadzeniem stanu oblężenia. Lecz w dwa dni później wybuchła rewolucya w Paryżu, d. 13 marca we Wiedniu. To pobudziło spiskowców włoskich do działania. D. 18 marca powstał cały Medyolan i po dwudniowej walce na ulicach miasta, musiały wojska austryackie cofnąć się do sławnego czworoboku twierdz między Peschierą, Weroną, Legnago i Mantuą. Za Medyolanem poszła Wenecya. I tutaj lud został zwycięzcą, a adwokat Manin stanął na czele prowizorycznego rządu.

Już więc z wewnętrznymi spiskowcami nie mogła sobie Austrya dać rady, a tem trudniejszem stało się jej położenie, gdy zwrócił się jeszcze przeciw niej nieprzyjaciel zewnętrzny, Sardynia, na którą znaczna część patryotów włoskich zwracała uwagę jako na państwo, którego przeznaczeniem jest doprowadzić do skutku wyswobodzenie i zjednoczenie Włoch.

Stanęli tedy przeciw sobie król Sardynii, Karol Albert z domu Sabaudzkiego i osiwiały w bojach wódz austryacki, marszałek Radecki.

Karol Albert, oprócz osobistej ambicyi i tradycyjnej, agresywnej dążności do zapanowania nad Włochami, żywił jeszcze osobistą niechęć do Austryi, gdyż Metternich stawiał mu przeszkody w dojściu do tronu. Nie miał on jednak siły przyciągającej, a chociaż osobiście odważny, nie posiadał przymiotów wodza. Wielu zresztą Włochów nie ufało jego charakterowi, był bowiem zrazu karbonaryuszem, a potem brał udział w zwalczaniu rewolucyi w Hiszpanii i bardziej skłaniał się ku szorstkiemu absolutyzmowi, niż ku rządom konstytucyjnym. Chociaż więc zdziałał wiele pod względem organizacyi swych wojsk i stał na czele najbitniejszego odłamu narodu włoskiego — nie umiał swych zastępów natchnąć wiarą i zapałem, który łamie wszelkie zapory i zwycięża.

Po drugiej stronie stał 82-letni starzec, ale jeszcze pełen bystrości i zapału, wybitny talent wojskowy, wódz doświadczony i szczęśliwy, w którym nietylko wojsko, lecz cała Austrya ślepe miała zaufanie. Nie było po jego stronie żadnej idei narodowej, wiodącej w ogień, lecz ojcowska troskliwość o żołnierza obok wojskowej karności, znajomość terenu i energiczne kierownictwo ruchami wojska. Wynik starcia był zatem wątpliwy.

Zaraz po zwycięskiem powstaniu Lombardczyków wkroczyły wojska sardyńskie do Medyolanu i wzmocniły się ośmiu tysiącami wojowników. W Neapolu zaś, na wieść o wypadkach w Medyolanie, zmuszonym został Ferdynand II do wypowiedzenia wojny Austryi i 13.000 Neapolitańczyków, pod wodzą starego rewolucyonisty, generała Pepe, wyruszyły Lombardyi na pomoc. Z księstw Modeny, Parmy i Toskany, z państwa kościelnego przybywali także obrońcy — zdawało się zatem, że całe Włochy runą na Radeckiego i zgniotą go, mimo jego sławy i fortec.

Ale i Radecki otrzymał dość wcześnie posiłki, odparł więc dnia 6 maja pierwszy atak wojsk sardyńskich, wymierzony nań pod Santa Lucia na zachód i południe od Werony i dnia 29 maja zdobył szańce włoskie pod Curtatone, na zachód od Mantuy. Gdy jednak wojska sardyńskie odniosły zwycięstwo w centrum swej linii operacyjnej pod Goito, a lewem skrzydłem zajęły Peschierę nad jeziorem Garda, Garibaldi zaś ze swymi ochotnikami zagroził Radeckiemu od tyłu, widział się stary marszałek zniewolonym do powstrzymania dalszego pochodu, zadowalniając sie na razie odebraniem Vicenzy i innych punktów prowincyi weneckiej.

Nastąpiła chwila zastoju w akcyi wojennej. Stała się ona śmiertelną dla Karola Alberta. Z jednej strony wdała się w sprawę dyplomacya austryacka i angielska i poczęto czynić usiłowania, aby wprost z Lombardyą zawrzeć pokój. Pod warunkiem, że Lombardya przyjmie na siebie część długu państwa i zawrze z Austryą korzystny traktat handlowy, ofiarowano jej niepodległość. Lecz przywódcy Lombardyi, spodziewając się taniej wolność

nawet uczonych niemieckich, skoro dopuszczono do odczytu uczonego niemieckiego z Berlina, dra E. Flatan'a, o „najnowszych poglądach na budowę układu nerwowego“.

Obowiązek głosowania. Socyalni demokraci w Niemczech chlubią się tem, że w ostatnich wyborach przy głównem głosowaniu na ich kandydatów padło przeszło 300.000 głosów więcej, niż przed pięciu laty. Tłumaczy się to po prostu tem, że we wszystkich okręgach, nawet takich, gdzie nie mieli żadnych widoków powodzenia, jak w Poznaniu, postawili swoich kandydatów, skutkiem tego z długiego szeregu małych liczb utworzyła się tak znaczna suma. To jedna przyczyna; a druga tkwi w tem, że socyalni demokraci wszędzie stawili się pilnie do głosowania, podczas gdy zwolennicy innych stronnictw w wielu okręgach wstrzymywali się od głosowania, gdy widzieli, że swego kandydata nie przeprą. Otóż ta okoliczność dała powód jednemu dziennikowi niemieckiemu do postawienia żądania, aby dotychczasowe „prawo głosowania“, przemienić w „obowiązek głosowania“ pod rygorem płacenia grzywny za usuwanie się od tego obowiązku. Pieniądze z takich grzywien zebrane wystarczyłyby na opłatę dyet poselskich i przez to wyborcy, ociągający się od głosowania, przyczyniliby się bodaj pośrednio do pracy parlamentarnej. Taka przemiana prawa w obowiązek nie jest bynajmniej uszczupleniem praw obywatelskich konstytucyą zawarowanych, ani nowym podatkiem, zwłaszcza, że choroba lub inna ważna przeszkoda w głosowaniu uwalniałaby naturalnie od płacenia grzywny.

Stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Wydział krajowy wydaje okólnik do prezesów Rad powiatowych w powiatach, objętych stanem wyjątkowym, zwracając ich uwagę na §. 36 ust. gmin. i na ustawę o żandarmeryi z r. 1894, które określają kompetencyę zwierzchności gminnych i dają im egzekutywę żandarmeryi do dyspozycyi, w wypadkach §. 36 ust. gminnej przewidzianych.

Wydz. kraj. zażąda złożenia z urzędu wszystkich wójtów, na których cięży wina zaniedbania obowiązków, a to w myśl §. 102 ust. gm.

W sprawie zasystowania dziewięciu stowarzyszeń robotniczych w Przemyślu, o czem doniósł nam nasz korespondent, donosi *Echo przemyskie*, że lokal tych stowarzyszeń przy ulicy Grodzkiej, po spisaniu inwentarza, urzędownie zapieczętowano, a klucze przechowuje władza. Aktu dokonał p. komisarz Bodnar, w asystencyi żołnierzy i agentów policyjnych, w obecności reprezentantów stowarzyszeń. Przebieg tej czynności był spokojny. Nadto zasystowane zostało Stowarzyszenie żydowskich pomocników handlowych.

Konfinacyę nałożyło starostwo w Przemyślu z okazyi stanu wyjątkowego na p. Szymona Wityka, urzędnika pow. kasy dla chorych. Środek ten polega w zakazie wydalania się po za granice miasta Przemyśla; wydalenie się po za ten obręb, wymaga specyalnego pozwolenia władzy politycznej. Równocześnie oznajmiono p. Witykowi, że podlega nadzorowi organów policyjnych.

To samo spotkało w Przemyślu posła Nowakowskiego.

W Wiedniu skonfiskowała prokuratorya państwa ostatni zeszyt czasopisma Blocha *Oesterreichische Wochenschrift* z dnia 1. b. m. za dwa wstępne artykuły o stanie wyjątkowym, sądach doraźnych i rozruchach antiżydowskich w Galicyi.

Cesarzowa Elżbieta.

W niedzielnych wydaniach pism niemieckich i węgierskich znajdujemy artykuły wstępne, których poszczególne ustępy pozwalają domyślać się, że stan zdrowia austryackiej cesarzowej budzi poważny niepokój.

Równocześnie pisma niemieckie przynoszą bliższe wiadomości o chorobie monarchini. Cesarzowa cierpi mianowicie już od pięciu lub sześciu lat na anemię, której żadne środki lekarskie, ani wyjazdy do południowych miejsc klimatycznych nie zdołały usunąć. Jako skutek anemii objawiła się bezsenność, a w dalszem następstwie rozdęcie serca — lekarze nie tracą jednak nadziei, że stan dostojnej pacyentki niebawem poprawi się.

Jak wiadomo z depesz, cesarzowa udała się onegdaj wraz z cesarzem do Ischlu, gdzie zabawi czternaście dni, celem wzmocnienia sił, poczem wyjedzie do kąpieli solankowych w Nauheim bardzo skutecznych w chorobach serca i w braku krwi.

Półurzędowy komunikat o stanie zdrowia cesarzowej opiewa:

Cesarzowa wyjedzie w połowie lipca na kuracyę do kąpieli w Nauheim. Najdostojniejsza pani cierpi już od dłuższego czasu na anemię, która skutkiem przebytego przez nią w ciągu ubiegłej zimy ciężkiego zapalenia nerwów (*neuritis*) i związanej z tem wielotygodniowej bezsenności, znacznie się wzmogła, co wywołało znów w pewnej mierze rozdęcie serca. Choroba ta, przy zupełnie spokojnem zachowaniu się, nie daje wprawdzie powodu do poważnych obaw, w każdym razie jednak lekarze jak najusilniej zalecili, aby cesarzowa dla wzmocnienia muskułu serca, poddała się metodycznej kuracyi, stosowanej w wymienionym wyżej zakładzie leczniczym.

KORESPONDENCYE.

Londyn, 30 czerwca.

(?) Architekci londyńscy mają przed sobą epokę ładnej twórczości. Z jednej strony będą budowane pałace ministeryalne, z drugiej Muzeum Kensingtonu, które ma w przyszłości otrzymać nazwisko Wiktoryjskiego, oraz centralne gmachy dla szkoły nauk ścisłych. Oprócz tego Rada londyńskiego hrabstwa rozbierać zaczęła nowy projekt przeprowadzenia przez środek Londynu wspaniałej ulicy, prostopadłej do Tamizy i otwierającą komunikacyę pomiędzy Strandem a Holbornem. Będzie to prawdziwe dobrodziejstwo dla miasta, właśnie w tej dzielnicy, natłoczonego i skażonego ohydnymi cyrkułami, gniazdami proletaryatu. Na tej nowej ulicy mają postawić pomiędzy innymi wspaniałymi gmachami, pałac dla Rady municypalnej. Jest także mowa o przedłużeniu pięknych kamiennych wybrzeży Tamizy i ocembrowaniu królewskiej rzeki od Chelsea aż do parlamentu. Stopniowo i powoli olbrzymia stolica poczuwa się do obowiązku upiększenia swego wyglądu, i nareszcie publiczność o rozbudzonym smaku wprowadza do troski o hygienę i wygodę i artystyczne względy. Nie należy rozpaczać: za jakie ćwierć wieku nawet Londyn zostać może pięknem miastem!

Pomiędzy rozmaitymi projektami artystycznymi postawioną została propozycya Radzie municypalnej, aby wzniosła gmach dla opery i nietylko wzniosła ale przeznaczyła kapitał żelazny na utrzymywanie jej i na dawanie w niej przedstawień przez cały ciąg roku. Dotąd, jak wiadomo, Londyn posiadający jakich 50 teatrów, nie posiada żadnej stałej opery, tylko przez dwa miesiące sezonu letniego w Covent Garden spiewają cudzoziemscy artyści. Zaprzeczyć nie można, że czas, ażeby i Londyn miał stałą operę. Wrzawa i zajęcie, jakie budzi w tym roku Cykl Nibelungów Wagnerowskich, na który miejsc dostać nie można, świadczą, że muzykalne wykształcenie Londynu podniosło się i że żąda on instytucyi, coby zaspokoiła jego potrzeby. Ale pomiędzy budową gmachu dla opery a utrzymywaniem jej sumptem miasta lub rządu, jest przedział ogromny, i nie zdaje się, ażeby Anglicy taki krok uczynili w nieznanym sobie dotąd kierunku. Oddawna Sir Henryk Irving przemawia za subskrypcyami państwowemi dla teatrów, i dotąd on, faworyt społeczeństwa, nie potrafił latorośli tej cudzoziemskiej zaszczepić. To samo prawdopodobnie stanie się i z operą municypalną.

Wenecya, 1 lipca.

Ileż się czyta o pięknościach Wenecyi, a zawód rzeczywiście nikogo tu nie spotyka. Czy ogląda się ją z pokładu okrętu, gdy słońce różowi mgliste kształty stolicy dożów, czy chodząc po wąskich uliczkach, tym istnym labiryncie, z którego trudno obcemu bez pomocy wybrnąć, czy mknąć wśród tych dumnych pałaców, świadków dawnej potęgi. A dziwny tymczasem spotyka się kontrast wielkiego ongi bogactwa, minionej świetności. Lud biedny i nic dziwnego, że tak na pieniądze łakomy, ręce gdzie się da, wyciąga, cudzoziemca pozna zaraz i stara się go wykorzystać. Największą plagą Wenecyi są *les anges gordiens* w postaciach ciceronów-przewodników; wszędzie ich się widzi i trudno się od nich opędzić. Młode chłopaki również umieją ręce wyciągać z słowami *signore uno soldino*. Nie należy też do przyjemności krzykliwość mieszkańców, a szczególniej nawoływania przekupniów — wszystko to drażni nerwy.

Wielu bawi tu codzoziemców, najwięcej Niemców i Anglików; są też i goście z dalszych stron, między innemi z Indyi. Dziś spotkałem liczną wycieczkę holenderską, która w powrocie z Rzymu tu się zatrzymała. Wszędzie, a już najtłumniej na placu św. Marka snują się różni turyści z bendekerami, aparatami fotograficznymi i lornetkami; gdzieniegdzie ktoś szkicuje mały widoczek, lub kopiuje freski sławniejszych mistrzów — panie zaś najczęściej zabawiają się karmieniem oswojonych gołębi, które z ręki swobodnie zjadają ofiarowane im ziarnka kukurydzy — z Polaków zaledwie kilku tu spotkałem.

Widzi się także w wąskich uliczkach leżącego wśród drogi biedaka smacznie zajadającego kawałek polenty, lub wylegującego się na ławie lazzaroni, pogrążonego w wygodnem *dolce far niente*. Dzienniki są pilnie czytane przez klasę ubogę; nie ma tu jednak tak zaciekłej politykomanii, jak n. p. w Medyolanie. Tym, którzy szukają w Wenecyi wrażeń estetycznych, wpada w oko przedewszystkiem, że kobiety bez wyjątku prawie wszystkie są piękne. Żywo za to razi brud ulic i niechlujna odzież mieszkańców.

Ciekawym objawem weneckiej estetetyki jest kortyna teatru Malibran; widzowie w czasie antraktów zamiast patrzeć na usymbolizowaną sztukę i muzykę — mają przed sobą cały szereg olbrzymich anonsów firm miejscowych. To już po amerykańsku, nie po wenecku.

W oryginalny również sposób kupuje się tu bilety na przedstawienie — najpierw płaci się za miejsce w teatrze, a potem chcąc wejść do środka, trzeba kupić osobną kartę wstępu. Przypomina mi to trochę humorystyczny obrazek, — jak cyrk na prowincyi, chcąc sobie dużo widzów zapewnić, ogłosił wstęp wolny; — gdy jednak publiczność zabierała się do wyjścia — nie wypuszczono nikogo, aż dwa franki zapłacił.

Nie lepiej zakończył się ruch wolnościowy na południu Włoch. Chytry Ferdynand II. umiał się ugiąć pod grozą wybuchów rewolucyjnych w Palermie i Neapolu, z końcem stycznia wydał manifest konstytucyjny i starał się lud zadowolnić, lecz w duchu myślał tylko o zyskaniu czasu, aby przywrócić rządy absolutne. W sam dzień wybuchu rewolucyi w Paryżu, dnia 24-go lutego, zaprzysiągł konstytucyę, ułożoną na wzór konstytucyi francuskiej z r. 1830 i zamianował liberalne ministerstwo. Lecz konstytucya nie uwzględniła żądania Sycylijczyków co do ich autonomii i odrębnej reprezentacyi; ustanawiała ona wspólny parlament i dlatego Palermo nie chciało jej uznać.

Przestraszony wypadkami paryskimi, ugiął się jeszcze raz Ferdynand II., powołał osobny parlament sycylijski na podstawie dawnych ustaw z r. 1812 i naczelnika prowizorycznego rządu rewolucyjnego, kontradmirała Ruggiero Settimo, zamianował gubernatorem wyspy. Sycylijczycy wszakże nie czuli się tem zadowoleni. W miarę rozszerzania się ruchów rewolucyjnych w Europie, potęgowali także swoje żądania. Domagali się teraz unii personalnej z Neapolem, osobnego skarbu, osobnej armii itd. Tego było już Ferdynandowi za dużo, a w oporze swym znalazł też poparcie Neapolitańczyków, niechętnych separastycznym dążeniom Sycylii. Zagrożona Sycylia poszła więc jeszcze dalej — uchwaliła usunąć Burbonów od tronu.

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

Mikołaj Ludwig

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Znać tu wielkie zajęcie się publiczności sztuką a także aktorami. Zwolennicy biją brawa, gdy partje przeciwne swobodnie objawiają swoją niesympatyę przez gwizdanie; odznacza się również wielką zażyłość aktorów z publicznością.

Byłem na nowej operetce francuskiej *Les p'tites Micha*. Dziwnym tematem sztuki, około której cała treść się obraca, jest wzajemne uczucie miłosne dwóch sióstr „Blanki“ i „Bianki“ z jednej strony, z drugiej zaś strony gorąca miłość pięknego kapitana do obu dziewcząt. Nadobny bohater wyboru uczynićnie może— zarówno kocha obie, jak one jego kochają — *chose* więc *à la mode*.

Był to występ znanej trupy *Ciro Scognemiglio*, która powtórnie zaszczyci Wenecyę swymi występami dopiero w karnawale 1.900 r. Główną artystkę Signorę Gordini-Mazeheti nagradzano sowicie oklaskami — a po akcie trzecim ofiarowano jej olbrzymi kosz kwiatów i piękne weneckie lustro. Inni artyści musieli główne melodye po dwa i trzy razy powtarzać. *(A. K.)*

Listy z wystawy jubileuszowej.

Wiedeń, 29 czerwca.

(Pawilon austryackiej wystawy dobra publicznego).

Zanim przystąpię do szczegółowego opisu austryackiej wystawy dobra publicznego *(Wohlfahrts-Ausstellung)*, która na wystawie jubileuszowej w Wiedniu niezaprzeczenie pierwszorzędne miejsce zajmuje, przypomnę poprzednio w ogólnym zarysie historyę wystaw tego rodzaju.

Propozycyę do urządzenia wystawy wszystkich działów produktywnej pracy fizycznej człowieka i umysłu ludzkiego zrobił pierwszy książę Albert, szlachetnie myślący małżonek „królowej angielskiej“. *Universal Exhibition* było myślą przewodnią tegoż w programie 1851 r. pierwszej wystawy światowej w Londynie. Była to jednak tylko wystawa materyalnych produktów, przedstawienie naoczne przedmiotów, które rola, górnictwo, przemysł i wreszcie sztuka wytworzyły. Dopiero 1867 roku wystawiono także inne działy pracy ludzkiej i tak powstała na drugiej wystawie światowej w Paryżu grupa X., — jak o tem pozostałe wiadomości świadczą, — za namową cesarza Napoleona. Grupa X. tworzyła uzupełnienie działu przemysłowego, przedstawiając urządzenia do podniesienia dobra klas robotniczych. Nowa ta wystawa, wskutek bezpłatnych miejsc dla wystawców, rozwinęła się na szeroką skalę. Cesarz Napoleon sam wstąpił w szeregi wystawców przez postawienie kilku domów dla robotników. System koszarowy można było porównać z Cottage-systemem, a „Cité ouvrière“ z Mühlhausen poznał świat cały. Sprawa mieszkań stała się tematem licznych rozpraw. Austrya także była godnie w tej grupie reprezentowaną. Wydana w tym czasie rozprawa austryackiego inżyniera, R. Manega, służy jeszcze dziś za podstawę technicznych prac i pytań w sprawie domów dla robotników. Na wielką skalę urządzoną będzie tego rodzaju i rozgałęziona wystawa dobra publicznego na przyszłej wystawie światowej w Paryżu 1900 roku.

Obecna austryacka wystawa dobra publicznego na wystawie jubileuszowej powstała staraniem mozolnej pracy dr. A. Loewa i jemu przydanych członków komitetu. Jestto rodzaj pracy przedwstępnej do przyszłej wystawy paryskiej, w której Austrya bierze udział.

Specyalna ta wystawa daje obraz gminnych i prywatnych urządzeń dobra publicznego, które w Austryi przez 50-letni czas panowania monarchy stworzone zostały, a mianowicie, tak dla potrzeb ludności wszystkich stanów, jak też ze szczególnem uwzględnieniem klasy roboczej, biednych, chorych, starców, hygienicznych i humanitarnych zakładów, również zestawienie przeglądu kas oszczędnościowych, stowarzyszeń asekuracyjnych i kredytowych i tym podobnych instytucyj.

Wystawa przedstawia urządzenia, które już przy przyjściu na świat człowieka są pomocnemi, następnie służą do pielęgnowania tak chorego dziecka, jak też matki; dalej troske o wychowanie podrzutków, sierot, ułomnych dzieci i wreszcie urządzenia humanitarne w szkołach średnich i wyższych. Hygiena i dalsze wychowanie zdrowych dzieci znajduje uzupełnienie w osobnym pawilonie „Jugendhalle“.

W dalszym ciągu wystawy znajduje się zestawienie tych wszystkich urządzeń, które dobru klasy roboczej są poświęcone. W pierwszym rzędzie są tu instytucye, które dla dobra robotników przez pojedyncze przedsiębiorstwa są urządzone. Następnie zestawione są środki, ułatwiające życie domowe biednej warstwie ludności, zapomocą tanich mieszkań i zdrowego pożywienia. W końcu stowarzyszenia asekuracyjne i opieka nad ubogimi, zamykają ten socyalny dział ułatwienia życia klasie roboczej.

Inna grupa obejmuje te instytucye humanitarne, które są na to przeznaczone, aby zdrowie ludzkie od wypadków nieszczęśliwych chronić, a w razie zasłabnięcia pomoc nieść; są to państwowe i komunalne służby sanitarne, wszystkie publiczne zakłady zdrowia, towarzystwa ratunkowe i prywatne zakłady w tym kierunku urządzone. W związku z tym działem stoją: wystawa farmaceutyczna, miejscowości kąpielowych i źródeł mineralnych.

Osobną dużą salę zajmuje dział urządzeń sanitarnych i spożywczych dla wojska w czasie pokoju i wojny.

Austryacka wystawa dobra publicznego ma na celu spopularyzować naukowe doświadczenia i poszukiwania, które tylko w ograniczonem kole fachowem z czynną służbą funkcyonaryuszy zatrudnienych są znane. Zarazem przez przedstawienie czynności humanitarnych stowarzyszeń i wykazanie osiągniętych rezultatów dodatnich, zachęcająco działać, aby tym stowarzyszeniom i instytucyom nowych współpracowników i dobrodziejów pozyskać. *Z. K.*

Kronika miejscowa.

Lwów, 4 lipca.

Jutro :

— 5 lipca. Wtorek *Filomeny pmy*

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 55.

Regulacya płac. Z najpoważniejszego źródła, zaczerpnięta, dochodzi nas telegraficzna wiadomość, że już w najkrótszym czasie, a równocześnie z wprowadzeniem podatku od rozsprzedaży cukru, wejdzie w życie na podstawie §. 14 regulacya płac urzędników i służby państwowej.

Rocznica. W dniu dzisiejszym mija lat ośm od wiekopomnego pogrzebu królewskiego, wyprawionego przez naród Adamowi Mickiewiczowi w Krakowie i złożenia zwłok jego w podziemiach Wawelu.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza, jest bez przerwy bardzo niedobry. Chorego znoszą codzień na parę godzin do parku, pacyent bowiem nie może już, jak przedtem, schodzić sam do ogrodu pałacowego.

Deputacya m. Jasła była wczoraj na audyencyi u namiestnika, ażeby prosić o ulokowanie w Jaśle stałego garnizonu. P. namiestnik oświadczył, iż sam uznaje konieczność stałego garnizonu w Jaśle i że będzie się starał, by w niedługim czasie sprawę tę pomyślnie załatwiono.

Dzisiaj w poniedziałek — a nie jak zwyczajnie w środę — odbędzie się posiedzenie sekcyi II. Rady miejskiej. Sprawy pilne i ważne, więc przewodniczący zaprasza pp. radnych do licznego udziału. Początek o g. 6 wieczorem.

Z komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Komitet nie posiadając adresów wszystkich pp. artystów-rzeźbiarzy, pragnących brać udział w konkursie na pomnik Mickiewicza wo Lwowie, zawiadamia, że plany sytuacyjne i warunki konkursu złożone są w sekretaryacie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, plac św. Ducha, gdzie też pp. interesowani osobiście i pisemnie zgłaszać się mogą. Wszelkie pisma adresować należy do komitetu: Sekretarz komitetu Michał Rolle, ul. Czarneckiego l. 8.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

Wczorajszy wieczór artystyczny w sali „Sokoła“, urządzony na dochód Wzajemnej pomocy drukarzy, powiódł się w zupełności, ze względu na cel sympatyczny i niezwykle zajmujący, doborowy program, mimo, że odbył się w porze letniej, nieodpowiedniej dla koncertów. Publiczność licznie zebrana, opuszczała salę w kilka minut po dziesiątej, nieznużona, unosząc ze sobą miłe wrażenia.

Z części śpiewnej pozostała w pamięci przedewszystkiem śliczna serenada Galla odśpiewana bardzo pięknie przez p. Camilową, oraz „Nasza Hanka“ Żeleńskiego, znakomicie wykonana przez chór Lutnistów, obok innych pieśni i ładnego śpiewu solowego p. Grabińskiego.

Część deklamacyjną rozpoczęła owacyjnie witana bohaterka sceny Skarbkowskiej pani Stachowiczowa „Hagarą na puszczy“ Ujejskiego. Mimowoli przypomniała nam artystka, że w tej samej sali Sokoła przed kilku laty, ten sam poemat deklamowała Modrzejewska. Nie wahamy się przeprowadzić porównania. P. Stachowiczowa z trudnego swego zadania wywiązała się świetoie, nie ustępując może w niczem swej największej koleżance, z tą tylko różnicą, że straszną skargę matki interpretowała nieco inaczej. Mianowicie Modrzejewska wstrząsała dreszczem grozy swych słuchaczy; Stachowiczowa zaś z ich oczu wyciskała łzy szczere.

Komplimentów nie potrzebuje chyba ani p. Fiszer, który dał nam „Bajkę Sabałową“, ani p. Woleński, który deklamował wiersz, zaszczycony świeżo pierwszą nagrodą na konkursie feljetonowym *Słowa Polskiego*; natomiast serdeczna pochwała należy się uzdolnionej, młodziutkiej deklamatorce, Janinie Hałacińskiej, za śliczne wygłoszenie smutnego wiersza Ujejskiego „Za służbą“.

Cały program udatny przeplatały wyborne produkcye orkiestry 24 p. p.

„Skała“ odbyła wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Getritza. Po przedłożeniu sprawozdania, załatwiono szereg spraw finansowych, oraz uchwalono przedsięwziąć przedwstępne kroki do budowy własnego domu.

Zamianowano członkami honorowymi: ks. Eust. Sanguszkę, ks. Adama Sapiehę, hr. Stanisława Badeniego, prof. M. Lityńskiego, St. Majerskiego, dr. S. Dekańskiego, ks. kan. M. Mudryka, dra T. Stachiewicza, radcę L. Wierzbickiego, p. T. Merunowicza, dra W. Legieżyńskiego, dra J. Prusa, ks. kan. Leona Wałęgę, p. E. Machana, dra E. Lateinera, prof. M. Thulliego, p. Z. Dragowskiego, dra E. Dziędzielewicza, pp. J. Bełtowskiego, J. Kracha i dra St. Starczewskiego.

Honorowym dożywotnim prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamacyę ks. kan. Zygmunta Odelgiewicza, faktycznym zaś również przez aklamacyę ks. Stopczyńskiego.

Wiceprezesem został p. Getritz, a dyrektorem p. Szeremeta.

Do wydziału weszli jako członkowie: pp. Aczkiewicz R., Blażek Fr., Drozdowski R., Folczyński F., Gerber M., Jabłoński E., Jaźwiecki A., Kawecki J., Kaznowski A., Kowalski K., Lisowski J., Langenfeld F., Majer J., Schmidt J., Szpila K., Szulikowski W., Szydłowski W., Tarnawski M., Trypka J., Zieliński Fr.; zaś jako zastępcy: Barnaś Jan, Teluk Wł., Todorowski Lud., Koszałka Fr., Myślicki K.

Do kuratoryi wybrano, oprócz dawnych kuratorów: dra Małachowskiego, dra Z. Marchwickiego, p. Jul. Mikolascha i dra Bronisława Dulębę.

Ze Strzelnicy miejskiej. Wczoraj po południu odbyło się strzelanie popisowe o premie ofiarowane przez p. Hausera. Z dwunastu, którzy stanęli do popisu, pierwszą nagrodę otrzymał p. Kamienobrodzki, drugą p. Bieniedzki, trzecią p. Glanz.

Linia telefoniczna Lwów-Kraków-Wiedeń dziś znowu nie funkcyonuje, jak się w ostatniej chwili sami dowiadujemy, gdyż świetny urząd telefoniczny nie uznaje za właściwe zawiadamiać o tem redakcyj dzienników. Przerwy telefoniczne powtarzają się od pewnego czasu coraz to częściej. Nasuwa się w obec tego faktu mimowoli pytanie, po co wogóle zaprowadzono połączenie telefoniczne Lwowa z Krakowem i Wiedniem, skoro rząd — jak się okazuje — nie potrafi utrzymywać tej linii w stanie należytym i odpowiadającym interesowi stron. Szczególnie dzienniki nasze, opłacające się sowicie za telefon rządowi, mają prawo zapytać, kto im wynagrodzi straty, wyrządzone

---

Jakoż naprężone zostały do ostateczności stosunki między Ferdynandem a wyspą. A gdy i w Neapolu stronnictwo radykalne, dążące wprost do republiki, wzięło górę, i dnia 15. maja, w chwili, gdy miały się rozpocząć obrady zwołanych przez króla Izb parlamentu, stanęły na ulicach Neapolu barykady — stała się nieuniknioną ponowna walka między ludem a królem, który jej wcale nie unikał, lecz owszem w cichości na podjęcie jej się przygotował.

Przyszło do starcia. Zgromadzone przez Ferdynanda zaciężne pułki szwajcarskie rzuciły się z całą bezwzględnością na ludność Neapolu. Do obcego żołdactwa przyłączyli się lazaroni, pozyskani złotem królewskim. Zarządzono rzeź i rabunek w obronie władzy królewskiej. Gwardya narodowa została rozbrojoną, parlament rozwiązany, nowe reakcyjne ministerstwo powołano do steru, a wojskom, wysłanym do Lombardyi, nakazano odwrót. Żywioły rewolucyjne zostały tedy zgniecione i Ferdynand II. wrócił znów do rządów absolutnych.

Po takiem pokonaniu Neapolu przyszła kolej na Sycylię. Tem bardziej mógł się król i na tę walkę odważyć, gdyż właśnie podówczas przerzucił Radecki wojska sardyńskie przez Ticino i wiara w rychłe wyswobodzenie i zjednoczenie Włoch została mocno zachwianą.

Ferdynand wysyła tedy generała Filangieri z flotą i 8000 żołnierza do Sycylii. Ci, zbliżywszy się do zrewolucyonizowanej Messyny, obrzucają ją bombami z okrętów i cytadeli, zamieniają w gruzy a dnia 7 września 1848 zdobywają i rabują. Sycylijczycy nie dają jednak za wygrane. Organizują dalszą obronę w Katanii i nad zebranemi tam wojskami oddają dowództwo Mierosławskiemu. Niestety polski wódz — który umiał hypnotyzować ludzi swym wzrokiem i piorunującą wymową, lecz nie miał nigdy szczęścia w bitwie — nie odniósł i tym razem zwycięstwa. Odpiera wprawdzie Neapolitańczyków Filangierego, lecz dnia 6 kwietnia 1849 ulega po zaciętej walce z pułkami szwajcarskimi. Wówczas rzucił się zwycięski Filangieri na Palermo, robi i tam porządek ogniem, bombami i kartaczami, a nakazawszy dnia 17 maja ogólne rozbrojenie, kładzie bezbronną wyspę u nóg króla.

Na całym półwyspie italskim zostaje tedy dawny stan rzeczy przywróconym. Jak żar zalany wodą, gaśnie na dość długo dążność wyswobodzenia Włoch w potokach krwi, rozlanej na polach bitew i barykadach.

J. Starkel.

FARBY artystyczne olejne i akwarelowe w pudełkach kompletnych i pojedynczych tubach poleca O. T. WINCKLERA SYN Lwów, Rynek 28.

przerwami telefonicznemi w ostatniej z reguły chwili, kiedy na przesłanie telegramów zwykle czasu już nie ma.

Gdyby telefon w Austryi był przedsiębiorstwem prywatnem, niezawodnie nie ścierpianoby takich praktyk, a w razie jakichś nadzwyczajnych, elementarnych wypadków i spowodowanych nimi przerw, przedsiębiorca sam z pewnością w własnym interesie starałby się przynajmniej o jak najrychlejszą naprawę linii. Tymczasem dzięki państwowemu charakterowi tej instytucyi u nas, żadnego dnia nie można być pewnym prawidłowego jej funkcyonowania. Jeśli odnośne czynniki rychło nie zaradzą złemu, to abonenci, a w pierwszym rzędzie redakcye pism, nie chcąc narażać się na nieustanne straty, zrezygnują z wątpliwych korzyści telefonicznego porozumiewania się z Krakowem i Wiedniem i powrócą do dawnego, a pewniejszego systemu depesz telegraficznych.

Tow. szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą „św. Zofii“ odbyło wczoraj w południe w gmachu Kasy oszczędności doroczne walne swoje zgromadzenie, pod przewodnictwem ks, Karoli Ponińskiej. Sprawozdanie kasowe z r. 1896 wykazuje niedobór w wysokości 2.677 zł. Dochód Towarzystwa w tym roku wynosił 17.659 zł. — rozchód zaś 20.336 zł.

Również i w r. 1897 sprawozdanie kasowe zamknięto niedoborem, dochodu bowiem było 17.676 złr., rozchodu zaś 18.598 złr. Niedobór ten w jednym i drugim wypadku pokryto z kapitałów Towarzystwa. Mimo tych przykrości finansowych, Towarz. to coraz bardziej się rozwija, uchwalono też budowę nowego pawilonu o 30 łóżkach i sprawę tę poruczono komitetowi do rozpatrzenia.

Kronika krajowa.

Wiadomości z duchowieństwa. Archidyecezya lwowska ob. łac. Ks. Jan Piskorski, proboszcz w Prusach i dziekan zamiejski z okazyi jubileuszu swego kapłańskiego otrzymał godność honorowego radcy i asesora Konsyst. metropolitalnego. — Dyecezya przemyska. Administratorem excurrendo osieroconej parafii w Lubatowy zamianowany ks. Józef Śliwa, proboszcz w Króliku. Prezentę na opróżnione probostwo w Michałówce otrzymał ks. Michał Wołczański administrator tamtejszy.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował: oficyałami kancelaryjnemi w IX. klasie rangi oficyałów kancelaryjnych II. klasy: Jakóba Duniaka w Samborze dla Trembowli, Józefa Mozołowskiego w Sanoku dla Sanoka, Rafała Fedorowicza przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie dla Bóbrki, Leona Weryhę Wysoczańskiego Pietrusiewicza w Podhajcach dla Kałusza, Michała Kaznowskiego w Borszczowie dla Kopeczyniec, Bazylego Brygidera w Brzeżanach dla Peczeniżyna, Michała Cwenarskiego w Przemyślanach dla Radziechowa, Wiktora Przybylskiego w Jarosławiu dla Dobromila i Feliksa Antoniego Śliwińskiego w Zabłotowie dla Buska.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Sofrona Ilintza w Czerniowcach starszym kontrolorem pocztowym tamże.

Dyamentowy jubileusz kapłaństwa obchodzi dnia 6 lipca 1898 ksiądz Jan Łękawski, proboszcz grecko-katolicki w Podłużu, pod Stanisławowem, gdzie od roku 1848 nieprzerwanie oddany służbie bożej i pracy około ludu, który go otacza miłością i zaufaniem. Zacny ten kapłan urodzony w roku 1812, uczeń szkół Bazyliańskich gimnazyalnych w Buczaczu, wychowany w zasadach ówczesnego światłego zakonu, który nie znał różnicy między Polakami a Rusinami i równą oba szczepy i obie narodowości ogarniał miłością, wytrwał mimo rozmaitych prądów do sędziwego wieku w zasadach wzajemnej braterskiej miłości.

Pod adresem władz kolejowych. Otrzymaliśmy od jednego z naszych prenumeratorów z prowincyi list, który w interesie publiczności umieszczamy tu dosłownie:

„Jechałem niedawno koleją z Tarnopola do Czortkowa. Na stacyi Kopeczyńce musiałem przeczekać pewien czas z powodu zmiany pociągu, usiadłem więc na peronie dworca na ławeczce, wcale nie innej od ławek, znajdujących się na wszystkich stacyach, a przeznaczonych — tak mi się zdaje — dla podróżnych. W tej chwili zbliżył się do mnie portyer ze słowami: „Tu nie wolno siadać, proszę iść stąd zaraz!“ Zaambarasowany powstałem, przyjrzałem się lepiej ławce i przekonawszy się, że mam słuszność, rzekłem grzecznie: „Czekam na pociąg, a przecież to ławeczka dla podróżnych“. Na to zawołał portyer głosem podniesionym: „Proszę się zabierać — tu nie wolno siadać!“

Wtedy z trudnością odnalazłszy naczelnika stacyi, spytałem go, czy mam słuszność. Jego odpowiedź wszakże zdziwiła mnie jeszcze bardziej, usłyszałem bowiem: „Na ławeczce na peronie siadać nie wolno — to ławeczka prywatna“. Spuściłem nos na kwintę, zażenowany, że nie znalazłem satysfakcyi i że wśród podróżnych na peronie było wielu świadków mego zajścia z gburowatym portyerem. Za chwilę jednak ktoś z miejscowych pokazał mi na owej rzekomo prywatnej ławce litery: „K. K. St. B.“ dodając, że to się często zdarza i wielu już spotkało podróżnych, tylko dla zabawki osób patrzących z okien I. piętra.

Może mi Szan. Redakcya wytłómaczy, co to wszystko ma znaczyć?“

Z Sanoka donoszą nam: Interpelacya radnego Thuliego w lwowskiej Radzie miejskiej, czy konstrukcye żelazne, przeznaczone dla teatru miejskiego we Lwowie wykonuje sanocka fabryka sama, czy też sprowadza cichaczem z zagranicy, wywarła tutaj nader przykre wrażenie Przypuszczenia p. Thuliego są prostym wymysłem, ubliżającym Towarzystwu akcyjnemu tutejszej fabryki. Fabryka oczekuje delegata Rady miejskiej, który stwierdzi nieprawdziwość zarzutów.

Dzielny maszynista. Na linii transwersalnej, między Bednarowem a Ciężowem, przy moście Łukwica, maszynista Leopold Lisowski prowadzący pociąg osobowy dnia 2 bm. pomiędzy 2 a 3 w nocy zauważył na torze, pośrodku szyn, jakiś biały przedmiot. Dzięki przytomności umysłu, zdołał natychmiast zatrzymać pociąg, a potem z kierownikiem pociągu poszedł do zauważonego miejsca. Okazało się, że był to człowiek, zapewne pijany, który najspokojniej zasnął sobie na szynach. Obudzono go i usunięto na bok, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę. Maszynista, któremu się powiodło w ten sposób uratować życie ludzkie, bez wątpienia otrzyma stosowną pochwałę od władzy.

Chór akademicki z Krakowa urządza tego roku, jak lat poprzednich, w drugiej połowie lipca wycieczkę artystyczną po miejscach kąpielowych.

Ze statystyki naszych zdrojowisk. Według ostatniej listy gości, w Szczawnicy bawiło dotychczas 364 drużyn, osób 613; w Truskawcu zaś 174 drużyn, osób 278.

Podwołoczyska. (Od nasz. kor.). Tej samej nocy, kiedy orkan tyle szkód wyrządził we Lwowie i w innych stronach kraju, padła ofiarą burzy i nasza okolica, która dziś przedstawia smutny obraz spustoszenia. Najmniej stosunkowo szkody wyrządził orkan w Podwołoczyskach, za to we wsiach: Kamionki, Bogdanówka, Chmieliska, Dobromiska, wszystko wygląda jak po przejściu Hunów. W Chmieliskach grad wybił do szczętu zboże; w Dobromisce piorun zabił dwoje ludzi w chacie, do której wpadł kominem.

Onegdaj w Dorfiówce utonęło dziecko w stawie; wypadki podobne w tej wsi powtarzają się zbyt często dla braku dozoru.

Tragedya miłosna. W sprawie sensacyjnego wypadku w Stanisławowie, o którym pod powyższym tytułem pisał nasz korespondent, donosi nam p, Herman Bass, ojciec panny, wmięszanej w tę aferę, że p. Wiesenberg, administrator kawiarni „Union“, strzelił pierwszy raz do siebie, wołając do córki p. Bassa, że zabija się z miłości. Na to ona poskoczyła ku niemu, i chwyciła go za rękę; wtedy rewolwer wypalił i zranił ją lekko w rękę. Wskutek tego puściła Wiesenberga, który zaraz wymierzył strzał drugi do siebie.

Z Knihinina donosi sam osoba wiarogodna: Dnia 29 bm. murarz zajęty naprawa ściany aresztu w urzędzie gminnym Knihinin wieś (pow. Stanisławów) znalazł ukrytą tamże bombę eksplodującą, ważącą co najmniej 16 funtów. Sprawców zamachu nie zdołano dotychczas wykryć. Śledztwo wdrożone.

Samobójstwo i podwójne morderstwo. Czytamy w *Gazecie Kołomyjskiej:* Przed tygodniem znikł w Kołomyi rusznikarz przy tutejszej obronie krajowej, wachmistrz Gustaw Nitsche. Dopiero w czwartek dowiedziano się w mieście, że przybył on do Kluczowa, zastrzelił gospodarza, postrzelił tegoż żonę, a trzecim wystrzałem z rewolweru sam sobie śmierć zadał. Postrzelona kobieta ledwie z życiem uciekła ze stodoły, w której rozegrała się ta okropna scena. Od strzałów bowiem zajęła się słoma na dachu i kiedy zaalarmowani ogniem sąsiedzi na ratunek, zastali ranioną babę, a w płonącej stodole dwa trupy, z których jeden był całkiem zwęglony. Wczoraj wyjechała na miejsce wypadku komisya sądowo-lekarska.

Z za kordonów.

Kroniczka warszawska. Po sześciomiesięcznem zawieszeniu wydawnictwa, wczoraj ukazał się numer pierwszy wznowionej *Gazety Polskiej*, którą odtąd, jako wydawca i redaktor, podpisywać będzie autor „Larika“ p. Jan Gadomski. W słowie wstępnem redakcya oświadcza, iż szczególnie odtąd uwagę zwracać zamierza na stosunki i potrzeby ekonomiczne.

W teatrze Rozmaitości ma być niebawem utworzona nowa posada dyrektora repertuaru. Zadaniem dyrektora będzie czytanie, ocena i kwalifikacya nowych sztuk, która to czynność spoczywała dotąd na barkach reżysera dramatu i komedyi, przeciążając go nadmierną pracą. Stanowiska reżysera i dyrektora repertuaru pod względem hierarchicznym będą, jak się zdaje, współrzędne i od siebie niezależne.

Nową posadę ma podobno objąć p. Wincenty Rapacki, dobrze zasłużony sztuce naszej i jako artysta dramatyczny i jako autor dzieł, pisywanych dla sceny.

„Dziennikowi Poznańskiemu“ zakazano sprzedaży numerów na dworcach kolejowych w Poznańskiem i w Niemczech w ogóle.

„Słowo Polskie“ dla dzielnicy Łyczakowskiej — prenumerować, nabywać i zamawiać można w sklepie korzennym p. Czarneckiego.

Na zakupno limfy antydyfterycznej dla biednych dzieci, na skutek odezwy do rodziców, ogłoszonej d. 28 zm. w naszem pismie, złożyli w Administracyi: Michaś i Władzio 7 zł.

Prof. dr. Ziembicki objął kuratoryę zakładu leczniczego „Marjówka“ i powierzył wyłączne kierownictwo lekarskie dr. Feuersteinowi, znanemu już w szerszych kołach specyaliście.

Ślub p. Antoniego Bocheńskiego urzędnika kolejowego z panną Maryą Klusówną, córką obywatela, odbędzie się dnia 9 b. m. we Lwowie w kościele św. Antoniego o godzinie 8 wieczór.

W szkole żeńskiej im. Konarskiego przy ul. Szeptyckich otwarta będzie dnia 5 i 6 bm. wystawa robót ręcznych i rysunków.

Walne Zgromadzenie członków Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt odbędzie się dnia 5 lipca br. o godz. 6 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek (Rynek, l. 10).

W zakładzie dla ciemnych, przy ulicy Łyczakowskiej l. 37, odbędzie się we wtorek dnia 12 bm. o godz. 10 rano, popis publiczny chłopców i dziewcząt.

Popis uczniów głuchoniemych szkoły I. Bardacha odbędzie się w środę dnia 6 lipca o godz. 10½ przedpołudniem w szkole izr. przy ul. św. Stanisława l. 5.

Zguba. Bransoletkę srebrną, znalezioną dziś przed południem na ulicy Akademickiej, może właściciel odebrać w cukierni Grossa (ul. Akademicka, 14).

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 24 czerwca do 2 lipca): Temperatura najwyższa w słońcu + 41·0° C., temperatura najwyższa w cieniu + 28·4° C., temperatura najniższa w cieniu + 4·4° C., temperatura przeciętna w cieniu + 17·7° C. Barometr 693·4° C. Wysokość opadu 8·3° C. Dni pogodnych 6. Osób w zakładzie 72.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Józefowi Fielowi we Lwowie wyłącznego przywileju z prawem pierwszeństwa od 24 sierpnia 1898 na cygarniczkę do papierosów *(eine Zigarettenspitze)* według złożonego w ministerstwie opisu.

Upadłość. Sąd obwodowy w Brzeżanach, ogłosił konkurs do majątku Witolda Żabkaja i Edmunda Seidlera, kupców w temże mieście.

Niewypłacalności. Wiedeńskie stow. wierzycieli ogłosiło niewypłacalność: Fajwisza Horowitza w Podwołoczyskach i Wacława Sienkiewicza w Krakowie.

Rozmaitości.

Cechy zdrowego mięsa. Aby rozróżnić mięso zdatne do użycia od niezdatnego, należy pamiętać o następujących cechach mięsa zdrowego.

Tkanka podskórna zwierzęcia zdrowego jest koloru jaskrawo-białego, tłuszcz podskórny jest zbity, biały lub lekko żółtawy; w tkance podskórnej nie widać ani wybroczyn krwawych, ani drzewkowato nastrzykniętych naczyń, lub nacieków. Mięśnie zwierząt dojrzałych są koloru mocno czerwonego.

Tkanka mięśniowa, stosownie do gatunku i wieku zwierzęcia, bywa czerwona lub różowa, barwy jednolitej; u świń wszakże białość niektórych mięśni jest zjawiskiem normalnem; na dotyk nie powinna być zbyt wilgotna, przedstawiać zbitą, bez miejscowych stwardnień masę. Barwa zmienia się stosownie do czasu, który ubiegł od zgonu zwierzęcia. Barwa, naprzykład, mięsa świeżo zabitego wołu jest niebieskawo-czerwona; pod wpływem powietrza zmienia się ona na jasno-czerwoną; z czasem zaś ciemnieje, dochodzi do czarnej.

Mięso byka starszego nad lat 10 bywa odrazu prawie czarnem; zwykle jednak zabijane są trzylatki, których mięso posiada barwę blado-czerwoną lub ceglasto-czerwoną.

Błony ściągniste grube, mają blask masy perłowej; cienkie przytłumiają barwę mięśni, które pokrywają.

Ścięgna powinny być białe bez drzewkowato zastrzykniętych naczyń. Otrzewna i opłucna powinny stanowić tkankę delikatną, cienką, jedwabistą i przeźroczystą, bez zgrubień, gruczołów, nowotworów i nie powinny zawierać wycisków.

Kościec powinien być biały.

Na przecięciu podłużnem stosu kręgowego tkanka gąbczasta trzonów kręgowych jest w pierwszej chwili ciemno-czerwona, później różowa.

Tętnice nie powinny zawierać krwi.

Wrony w czepkach. Jak wiadomo, wrony, gdy bardzo się rozmnożą, stanowią plagę gospodarstwa rolnego. Oto sposób polowania na te ptaki, używany z wielkiem powodzeniem przez mieszkańców Francyi północnej. Weźcie jak najwięcej kawałków mięsa mniej więcej wielkości orzecha, przygotujcie sobie jaknajwięcej tutek papierowych mocno sklejonych, takich wymiarów, aby głowa wrony wejść mogła z łatwością, wnętrze zaś tych tutek wysmarujcie lepem. Porozkładajcie tutki na polu otworami do góry na miejscu, gdzie zwykle zbierają się wrony. Ptaki te, bardzo na mięso łakome, gdy zwietrzą je w tutkach, będą się starały kawałki mięsa wyciągać, a posunąwszy głowę w tutkę, oblepią ją sobie lepem i nie będą ich mogły z papieru wyciągnąć. Przerażone ślepotą, zrywać się będą szybko i szybować w górę w kierunku prostopadłym. Nie zrażajcie się tem, bo, nie znalazłszy w górnych strefach ratunku, spadać będą niebawem, zawsze w czepkach na głowach, na to samo miejsce, z którego ulatywały, a wówczas łatwo zabijać ich setki kijami lub grubym śrutem. Na sześćdziesiąt wron wystar-

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu
Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza
inżyniera we Lwowie, ul. św. Marci al. 29piętro
asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, **tekturę** ogniotrwałą do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 metr. kwadr. od 2 do zł. 3·50.

czy funt mięsa. Czy tylko w skład tego lepu nie wchodzi znana sól, którą posypać ma się na ogon wróbla, by go pochwycić?

Kompromitacya Falba. Wczorajsza niedziela, według przepowiedni słynnego znachora berlińskiego, miała być jednym z najkrytyczniejszych dni. Tymczasem prócz ślicznej pogody, mimo dokuczliwego upału w ciągu dnia i nocy letniej, jeszcze piękniejszej.... mimo zaćmienia księżyca, nie stało się wczoraj nic nadzwyczajnego. Falba jednak pocieszy zapewne ta okoliczność, iż taka kompromitacya spotyka go nie po raz pierwszy.

Morskie Oko. Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że pogłoska, jakoby rząd węgierski zgodził się był dobrowolnie na odstąpienie Galicyi spornego terytoryum przy Morskiem Oku, jest zupełnie bezzasadną. Arbiter Eksc. Tchórznicki we Lwowie zajęty jest właśnie studyowaniem licznych bardzo aktów, odnoszących się do tej zawikłanej sprawy, w czem mu pomaga prokurator skarbu, p. Korn.

Wybór superarbitra nastąpić ma już w najbliższym czasie. Będzie nim prawdopobnie jeden z dyplomatów wiedeńskich, ale stanowczej decyzyi co do jego osoby jeszcze nie powzięto.

Ambasador saski, którego w swoim czasie wymieniano, opuścił już swe stanowisko.

W kołach rozstrzygających nie przypuszczają, ażeby spór ten został przed końcem bieżącego roku rozstrzygnięty.

Awans urzędników pocztowych. *Dziennik rozp. pocztowych i telegraficznych* z dnia 3 b. m. ogłasza: Komisarz pocztowy Jan Kalkowski we Lwowie mianowany sekretarzem pocztowym.

Oficyałami pocztowymi mianowani: Kazimierz Prevot we Lwowie, Henryk Goldstein we Lwowie, Wilhelm Jankiewicz we Lwowie, Łazarz Zalkowski w Radowcach.

Radca Mauthner, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Agendy biurowe objął zastępczo p. starosta W Zaleski.

Delegat namiestnictwa do powiatów, w których szerzyły się rozruchy, radca Korzeniowski, powrócił dziś do Lwowa.

Hr. Wojciech Dzieduszycki zaprasza wyborców swych, aby raczyli się zebrać w piątek 8 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady powiatowej stanisławowskiej, celem wysłuchania sprawozdania z jego działalności poselskiej w Sejmie i Radzie państwa.

Pogrzeb śp. Brunona Tepy był dowodem najlepszym, jak nieboszczyka kochano u nas i jak ceniono jego niepospolite zdolności, jako akwarelisty i najlepszego dziś w Polsce karykaturzysty. Za karawanem obwieszonym wieńcami od rodziny, kolegów, artystów i wydawców, szła nieszczęśliwa matka Brunona, liczni towarzysze zawodu, przedwcześnie zgasłego malarza. literaci, dziennikarze, oraz mnóstwo publiczności, której dobrze znane było nazwisko zmarłego. Zwłoki odprowadzono na cmentarz Łyczakowski.

Telefoniczne i telegraficzne depesze
„Słowa Polskiego“.
Stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Kraków, 4 lipca. Obiega pogłoska, że władze natrafiły na ślady współudziału rosyjskiego w rozruchach ludowych.

Mówią o zamiarze wydalenia przewódców socyalizmu, nieurodzonych w Krakowie.

Frysztak, 4 lipca. Wczoraj odbył się tu zwykły targ, dość ożywiony, przyczem spokój publiczny w niczem zakłócony nie został.

Kraków, 4 lipca. Wczoraj teatr zamknął sezon przedstawień „Przekupką warszawską“; sala przepełniona. Wojcicka otrzymała kosz kwiatów.

Dyrekcya teatru wypłaciła dziś artystom gażę za całe lato.

Wiedeń 4 lipca. Organ wiernokonstytucyjnej wielkiej własności donosi, że na wczorajszej konferencyi wyrażono jednomyślnie przekonanie, iż należy przyjąć zaproszenie hr. Thuna do nieobowiązujących narad. Należy wysłuchać propozycyj hr. Thuna, jednakże bez uchwalenia stanowczej decyzyi. W konferencyi uczestniczył między innymi minister Baernreither i kilkakrotnie przemawiał.

Wiedeń, 4 lipca. Rząd zajmuje się rewizyą ustawy wojskowej, oraz zmianą wojskowej procedury karnej.

Praga, 4. lipca. Dzienniki młodoczeskie są pewne zwycięstwa i tryumfują z powodu szorstkiego i odmownego zachowania się Niemców. Hr. Thun ani może nie zechce mimo krzyków obstrukcyonistów znosić rozporządzeń bez porozumienia się z Czechami i przed uchwaleniem ustawy językowej. W sferach najbardziej miarodajnych istnieją te same dyspozycye, co za czasów Badeniego.

Tetschau, 4 lipca. Prezydent ministrów hr. Thun przyjedzie tu w połowie lipca na urlop.

Budapeszt, 4 lipca. W węgierskich towarzystwach asekuracyjnych ubezpieczenia od gradu dosięgły sumy 29 milionów zł.

Madryt, 4 lipca. Słychać, że generał Linares poległ. Pogłoska ta urzędownie jeszcze nie sprawdzona, ale natomiast sprawdzono, że poległ generał Vararcy w szturmie na Elganey. Padli również obaj adjutanci generała Linares.

Waszyngton, d. 4 lipca. Z białego domu (pałacu rządowego) donoszą: Admirał Sampson wpłynął wczoraj do portu Sant Jago de Cuba i zniszczył eskadrę admirała Cervery.

Departament wojny donosi, że cała eskadra hiszpańska zniszczona.

Gen. Shafter donosi telegraficznie ze stacyi Playa del Este, pod d. 3 b. m.: Zażądałem dzisiaj bezzwłocznego poddania się miasta Sant Jago pod zagrożeniem bombardowania. Myślę, że miasto się podda.

Z sali sądowej.
Katastrofa kolejowa pod Turką.

Kołomyja, 4 lipca.

(*Telegraficzne sprawozdanie „Słowa Polskiego“.*

Dzisiaj rozpoczęła się przed trybunałem zwykłym rozprawa przeciwko trzem funkcyonaryuszom kolejowym, oskarżonym o to, że przez zaniedbanie obowiązków, na nich ciążących, spowodowali katastrofę kolejową pod Turką w nocy na 27 czerwca 1897 r.

Trybunałowi przewodniczy radca p. Morawski, asesorami zaś są radcy pp. Karszniewicz, Bielewicz i sekretarz sądu Drągiewicz, oraz uzupełniający sędzia radca p. Gliński. Wnosi oskarżenie zastępca prokuratora p. Kozaczek, a broni oskarżonych adwokat kołomyjski dr. Haczewski.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) Kazimierz Weliński, urzędnik ruchu kolei państwowych, 2) Majer Werner, banmistrz i 3) Nikefor Babijów, robotnik kolejowy.

Prokuratorya państwa zarzuca mianowicie osk. Welińskiemu, że w nocy na 27 czerwca r. 1897 jako urzędnik ruchu na stacyi kolejowej w Kołomyi służbę pełniący, mimo nadzwyczajnej burzy wówczas szalejącej i ulewy, zaniechał powstrzymać ekspedycyę pociągu osobowego nr. 314, idącego w kierunku do Lwowa, względnie zarządzić poprzód t. zw. jazdę rekognoscyjną, albo też rewizyę szlaku przez banmistrza, jakkolwiek powinien był przewidzieć, że zaniedbanie to zdolne jest sprowadzić niebezpieczeństwo dla życia osób, tym pociągiem jadących; dalej oskarża prokuratorya Nikefora Babijowa, że jako zastępujący chorego budnika Balewicza, zaniedbał zwrócić uwagę na most kolejowy jego pieczy oddany i że nie ostrzegł maszynisty nadchodzącego pociągu przed grożącem niebezpieczeństwem, wreszcie oskarża Majera Wernera, że tenże, jako banmistrz odnośnego szlaku, przeznaczywszy w miejsce chorego Balewicza, zwykłego robotnika kolejowego Nikefora Babijowa, zupełnie z instrukcyą nieobeznanego, zaniedbał zastąpić go inną, ukwalifikowaną osobą, jakoteż nie przedsięwziął w tym czasie obowiązującej rewizyi szlaku, jakkolwiek łatwo mógł przewidzieć, że zaniedbanie tych powinności mogło sprowadzić niebezpieczne skutki dla osób pociągiem najbliższym jadących. Skutkiem zaniedbania obowiązków swoich osób wymienionych, wydarzyło się, że pociąg osobowy nr. 314 wjechawszy na uszkodzony wówczas zbytnim napływem wody most na kilometrze 192⁷/₈, nad potokiem Kosaczówką położony, runął wraz z mostem częściowo do wezbranego potoku, przyczem 9 osób utraciło życie, dwie zaś odniosło ciężkie uszkodzenie ciała, czem dopuścili się wszyscy trzej występku z §. 337 u. k. wedle tegoż karygodnego.

Do rozprawy niniejszej powołano 51 świadków oraz następujący szereg osób poszkodowanych:

1) Józefa Strihafkę, 2) Teresę Zeiler, 3) Karolinę Ziembicką, 4) Helcnę Zacher, 5) Anastazyę Krejczy, 6) Franciszkę Laczyńską, 7) Jakóba Szalicha, 8) Gusti Mahler, 9) Józefę Rudnicką, 10) Stanisławę Diakow, 11) i 12) Katarzynę i Józefę Właszyńską, 13) Leonida Demianowa, 14) Antoniego Herschmüllera, 15) Samuela Schwarza, 16) Edmunda Gnaedingera, 17) Seliga Weiningera, 18) Bronisławę Tempińską, 19) Andrzeja Zarugiewicza, 20) Zenona Szołginię, 21) Janinę Szołginiową, 22) Stanisławę Soroń, 23) Józefa Lufta, 24) Feliksa Arnima Loewensteina, 25) Zissiego Hoffmanna, 26) Andrzeja br. Kapriego, 27) Bazylego Zoppę i 28) Helenę Kotowicz.

Prokuratorya państwa, uzasadniając oskarżenie, opowiada ze wszystkimi szczegółami o szalejącej burzy w nocy na 27 czerwca z. r. Pioruny uderzały raz po razu i spowodowały kilka pożarów, a z tych jeden w bezpośredniej bliskości stacyi kołomyjskiej. Burza ta i ulewa, trwająca od godz. 7½ do godziny 2 po północy dnia następnego, zajęła przestrzeń kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Woda przelewa się przez szyny, a wrażenie ogólne było takie, że w naturze zaszło coś nadzwyczajnego i przechodzącego miarę nawet niezwykłych wydarzeń elementarnych. Pomiędzy podróżnymi zapanował strach i popłoch. Jedni żądali zwrotu pieniędzy za bilety, inni modlili się gorąco.

Na przestrzeni od Kołomyi począwszy, wskutek gwałtownego wyładowywania się elektryczności atmosferycznej, wyłączone były zarówno aparaty telegraficzne, jak też sygnałowe przyrządy elektryczne, czego następstwem było, że regularne sygnalizowanie pociągów odbywać się nie mogło. Wskutek tego stanu rzeczy urzędnik telegraficzny, nie czując się dość bezpiecznym w swojem biurze, uciekł na peron, a oskarżony Woliński ekspedyował pociągi ciężarowe nr. 362 i 373, odchodzące bezpośrednio przed pociągiem osobowym nr. 314, nie mógł bowiem w żaden sposób z powodu szalejącej burzy wychylić się po za drzwi urzędu. W samej Kołomyi panowała formalna powódź. Ludzie musieli się chronić do domostw, inaczej byliby narażeni wprost na zatopienie.

Właściciele domów, przy fatalnym moście położonych, oraz policyant akcyzowy, Konstanty Sznajder, pełniący służbę w swej budce, opowiadają, że woda łożyska Kosaczówki napływała z okolicznych pól w tak bezmiernej ilości, że wlewała się do mieszkań i po pewnym czasie prawie sufitów dosięgała. O gwałtowności przybywania wody dosyć będzie powiedzieć, że tenże policyant, który wyszedł był z chaty Mojżesza Wieselberga, ażeby zabrać swoje rzeczy z budki, nie był już w możności powrócić stamtąd i schronić się musiał na dach budki, gdzie pozostał aż do świtu, sam zaś Mojżesz Wieselberg, który znowu wyszedł był, aby konia ze stajni wyprowadzić, nie mógł już napowrót zajść do mieszkania i wolał sam ratować się ucieczką, pozostawiając żonę z dziećmi w domu ich własnemu losowi.

Już to pobieżne naszkicowanie przebiegu i niebywałych rozmiarów nawalnicy, może dać pojęcie o jej prawdziwie żywiołowej sile i bezprzykładnej gwałtowności, z jaką ona szalała, zagrażając mieniu okolicznych mieszkańców, jakoteż życiu podróżnych.

Notorycznie znaną jest rzeczą, że przez całą połowę lata 1897 r. panowały deszcze, grunt zatem przesycony był nad miarę wilgocią i nie mógł już pochłaniać dalszych opadów, skutkiem czego nie mogły one całkiem naturalnie znaleść innego wyjścia, jak przez odpływ naturalnemi korytami, tworzącemi mniejsze i większe potoki, w tej chwili wezbrane i i zagrażające szerokim wylewem.

Odnosi się to szczególnie do mostów, przejazdów i przepustów, w najwyższym stopniu zagrożonych, wogóle do objektów stanowiących t. zw. „Unterbau“ na drogach żelaznych. Przewidzieć niebezpieczeństwo w takim czasie, wśród nocy ciemnej i podczas przerwy połączenia sygnałowego pomiędzy sąsiedniemi stacyami, było rzeczą tak naturalną, że na udowodnienie tej okoliczności próżno byłoby tracić słowa. Jest to tem zbyteczniejsze, ile że pozytywne przepisy służby ruchu (*Verkehrsdienst*) zamieszczone w instrukcyi Nr. XIX dają w tej mierze aż nadto jasne i niedwuznaczne wskazówki. Rozliczne przepisy tej instrukcyi zawarte w rozdziale XIX normują rzecz całkiem stanowczo, a zarazem przewidują środki otrożności, które w takich niezwykłych okolicznościach stosować należy, ażeby uniknąć możliwego niebezpieczeństwa, przyczem też z nadzwyczajną gorliwością wkładają na wszystkie organy kolejowe obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób podróżujących i zapobieganie wszelkim możliwym niebezpieczeństwom.

Artykuł 179 powołanej instrukcyi pozwala podczas panującej burzy lub orkanu urzędnikowi ruchu ekspedycyę pociągu ze stacyi wstrzymać, aż do pomyślniejszej zmiany stosunków atmosferycznych. Wedle brzmienia tego przepisu stały do dyspozycyi urzędnika ruchu trzy sposoby zapobieżenia możliwemu niebezpieczeństwu, mianowicie albo zupełne wstrzymanie pociągu, albo zarządzenie t. zw. jazdy rekognoscyjnej i zasięgnięcie wiadomości ze stacyi sąsiednich a względnie, gdy komunikacya telegraficzna byłą niemożliwą, zarządzenie rewizyi szlaku przez banmistrza. Obojętną jest rzeczą dla sprawy, której z tych trzech ostrożności należało się chwycić, a natomiast pewną, że zastosowanie którejkolwiek z nich, byłoby zapobiegło katastrofie, która pod względem rozmiarów i tragiczności osób, które jej uległy, mało ma w sobie równych w historyi tak licznych wypadków kolejowych.

Jakie zniszczenie wywołał na samym „objekcie“ kolejowym wezbrany potok o tem, daje wyobrażenie orzeczenie znawców, które powiada, że wysokość wody, podczas najwyższego jej stanu wynosiła około 3·66 m. ponad stan zwykły, tak, że wezbrane fale wznosiły się o 1.08 m. ponad most zbudowany, a wyrwa pod mostem utworzyła zagłębienie na 1·73 m. poniżej poderwy fundamentu, tudzież, że swoją gwałtownością zniszczyły nasyp kolejowy po obu stronach przyczółku mostu i utworzyły otwór 35—40 m. szerokości, który przed katastrofą wynosił wszystkiego 7·28 m.

Jak zatem z powyższego wynika, powodem katastrofy była *vis major*, lecz bynajmniej nie w tem rozumieniu, by nie dawała środku i sposobu zapanowania nad sobą. Przeciwnie, środki te istniały, i dyktował je zdrowy rozum i pozytywne przepisy, których znajomość u urzędnika ruchu musi być przyjętą.

Osk. Weliński przepisów tych nie zastosował, to też cała odpowiedzialność za wypadek, jaki się wydarzył, spaść musi w pierwszej linii na niego. Tłómaczenie się oskarżonego, że na poprzednich stacyach nikt pociągu nie wstrzymał, i że pociąg ciężarowy na godzinę przedtem przeszedł bez szwanku, nie zasługuje na żadne uwzględnienie. Należało zastosować istniejące przepisy, albo odwołać się do wskazówek szefa stacyi, który czasowo służbę zdał na niego. A było to tem więcej wskazanem, ile że jak głuche, lecz niestety wskutek śmierci odnośnych osób, niesprawdzone chodzą wieści, że maszynista, zwracać miał nawet uwagę jego na grożące niebezpieczeństwo, lecz on pozostał na to głuchym, świadkom zaś Zenonowi Szołgini i Loewensteinowi, którzy nazajutrz po katastrofie interpelowali go, dla czego podczas takiej ulewnej burzy pociąg wypuścił, odparł, że na podobną ewentualność przepisy instrukcyi nie istnieją.

Wobec powyższych danych, oskarżenie co do jego osoby, jest w zupełności uzasadnione.

Służba strażników kolejowych jest w ten sposób urządzona, że każdy z nich związany jest pełnić służbę przez 21 godzin z rzędu, poczem przez 7 godzin mają odpoczynek, w czasie którego zastępują ich budnicy t. zw. turujący, którzy pełnią służbę również przez 21 godzin, ale już w ten sposób, że co 7 godz. przechodzą do innej budki. Jedni i drudzy muszą być ukwalifikowani zupełnie i obowiązani są złożyć ustny egzamin z przepisów służbowych. W wypadkach, gdy strażnik do służby stanąć nie może, przeznacza banmistrz substytuta z personalu robotniczego, odpowiednio ukwalifikowanego.

Wina banmistrza Wernera polega w tem właśnie, że wbrew wszystkim zasadom i przepisom, najlekkomyślniej w świecie przeznaczył na miejsce chorego budnika Balewicza dnia 26. czerwca r. z. robotnika kolejowego Babijowa, nieobeznanego zupełnie z służbą.

Tłumaczy się Werner, że miał zamiar zrewidować przestrzeń przed burzą, jednakowoż pod wieczór zasnął tak twardo, że dobudzić się go nie było można, przyczem się chlubi, że miał to szczęście, inaczej bowiem, tak samo jak inni, zatrudnieni na maszynie, byłby życie utracił. Możeby się to stało, ale w takim razie, byłby Werner spełnił obowiązek i zapobiegł katastrofie, przy której straciło życie 9 osób, mających to nieszczęście, że jechały szlakiem nierewidowanym, zdane na ślepy traf losu i rozszalałych żywiołów. Tłómaczenie się to jest bardzo dziwne, i zaiste trudno znaleść wyraz na scharakteryzowanie braku poczucia obowiązku i apatyi, jaką właśnie okazał Majer Werner.

Akt oskarżenie zarzuca wreszcie i Babijowi, że skutkiem niedopełnienia powinności, stał się powodem katastrofy. Babijów powinien był, jak tego przepisy wymagają, czterykrotnie obejść swoją przestrzeń. Dla kontroli służą w tym celu tabliczki, które budnik ma zawieszać na odpowiedniem miejscu. Otóż okazało się ze śledztwa, że tabliczki z numerem czwartym Babijów nie zawiesił na palu do tego przeznaczonym, koło mostu, co dowodzi, że przed katastrofą na moście nie był, gdyby zaś tam był, jak to twierdzi, musiałby niewątpliwie zauważyć, że mostowi grozi poważne niebezpieczeństwo, podmulenie bowiem fundamentów i obrywanie się pojedyńczych kamieni u obu przyczółków nie nastąpiło w przeciągu kilku minut, ale trwać musiało czas dłuższy.

Sprawdzono także i ten szczegół, że Babijów już przy pociągu ciężarowym nr. 362 nie pełnił należycie służby, gdyż przepisanego świetlnego sygnału temuż pociągowi nie dawał. Wobec tego, oskarżenie tak co co Wernera, jak i Babijowa okazuje się uzasadnionem.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie 5—6 dni.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 4 lipca. Dziś o godz. 12·30 z południa notowano: Kredyty austryackie 359·50, Kredyty węgierskie —·—, Anglobank —·—, Unionbank —.—, Bankverein —·—, Laenderbank 227·50, Boden Credit —·—, Alpiny 163·75, Rima Muranya —·—, Prager Eisen —·—, Kolej państwowa 359·75, Kolej południowa 78.25, Elbethal —.—, Lombardy —·—, Austryacka renta koronowa —·—, Węgierska renta koronowa —·—, Renta majowa —·—, Węgierska renta złota —·—, Losy tureckie 60·50, 20 franków —·—. Marki niemieckie —·—.

Usposobienie mocne.

Kurs lwowski:

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10·75 do 11·50. Żyto gotowe 8·75 do 9·50. Owies obroczny 8·— do 8·25. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75. Jęczmień browarny 0·— do 0·—. Rzepak 11·— do 11·25. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·25. Groch do gotowania 8·50 do 9·75. Wyka 6·— do 6·75. Bobik 7·— do 7·25. Hreczka 8·— do 9·—. Kukurydza stara 5·70 do 5·80 Kukur. nowa lub na term. —·— do—·—. Chmiel za 56 kilo 60·— do 65·—. Koniczyna czerwona —·—do —·—. Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —.

Spirytus w Tarnopolu 16·75 do 17·25; na termina 14·— do 15·—.

Usposobienie niezmienne przeważa atoli tendencya zniżkowa.

Wiedeń, 4 lipca. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 30 czerwca: Noty w obiegu 640,306.000 zł. (mniej 25,519.000) pokrycie kruszcowe 478,158.000 zł. (mniej 523.000), portfel 174,766.000 zł. (mniej 22,102.000 zł.) lombard 23,493.00 zł. (mniej 1.149) rezerwa not wolna od podatku 43.045 zł. (więcej 25.910).

(Cyfry w nawiasach oznaczają stosunek do poprzedniego wykazu. *Przyp. Red.).*

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 4 lipca.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3514 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 805 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły do 36½ zł., za niemieckie krase woły 39½ zł., najwyższa 40 zł., za sto kilogramów żywej wagi.

Targ bez ożywienia.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 4 lipca.

Księżna Sapieżyna, z córką, z Biłki. — Z. hr. Lasocki z M. Weisskirchen. — F. hr. Czosnowski z Ożomli. — Z. hr. Brunicki z Lubliniec. — J. K. br. Berke z Warszawy. — W. Skrzyński, z żoną, z Nozdrzec. — A. Rottenberg z Gródka. — L. Borowski z Laszek. — Jaruzelski, z żoną, z Elizawetgradu. — Dembiński z Niezmanowców. — M. Torski z Tarnobrzega. — W. Stawiarski z Jedlicz. — S. Unreich z Pragi.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 4 lipca.

P. Odrzywolscy z Krakowa. — J. Michałowski z Sosnowca. — Wł. Niedźwiecki z Wańkowiec. — Wł. Winiarski z Rosyi. — Z. Suszycki z Jasła. — P. Siebaid z Żółkwi. — Bol. Skarbek Kruszewski ze Schodnicy. — J. Grunwaldowie z Władypola. — Wł. Marmaross z Karowa. — J. Żmigrodzcy z Ukrainy (Rosya). — P. Promińscy z Tarnopola. — P. Goian z Suczawy. — P. Sadliński z Chrzanowa. — Ks. Dwernicki i J. Dziczek z Uhnowa. — Dr. Antoni Zając, c. k. notar., z Seretu. — J. Ross z Stanestie (Bukowina). — Stanisław Lanner z Krakowa. — P. Kliegl z Rawy Ruskiej. — Aleksandrowie Strzeleccy z Kukizowa. — J. Wierzbowski z Brodów. — P. Wierzbowski ze Stanisławowa.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgoła prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach **50.000** i **5.000** złr.

NADESŁANE.

Stanisławów.

Odnośnie na zarzuty, wystosowane przez Komitet bud. pom. Mickiewicza w naszem mieście, umieszczone w piśmie niniejszem z d. 23 bm., jakoby zwleczenie odsłonięcia tegoż było tylko z winy kamieniarza, spodziewam się jednak takowy w pierwszych dniach sierpnia br. zupełnie ukończyć. Orzeczenie to jest bowiem mylne. Gdyby więc ów Komitet, zamawiając statuę wieszcza, raczył również i o postumencie pod tęże pomyśleć i zamówić równocześnie, nie dopiero po otrzymaniu statuy, wśród zimy i mrozów br., co nie jest tak łatwą rzeczą wyłamać i zciągnąć zbyt wielkie bloki drogą prywatną z łomów do stacyi Tarnopola, wśród istnej ulewy i błota, jakich doznawaliśmy od wiosny b. r. do niedawna, gdzie usiłowano niektóre sztuki kilkakrotnie łamać i nie powiodły się z powodu wielkich rozmiarów, też na podobne pokłady nie zdołano dość rychło natrafić, co wszystko z wielkim kosztem i wysiłkiem jest połączone, jak np. jedną sztukę wielkości 106, 106, 102, tak wysoki pokład ledwo się znachodzi, usiłowano też czterokrotnie łamać i nie powiodło się dotychczas, na co posiadam dowody o najenergiczniejszej działalności. Nie doznałby więc z pewnością Komitet zawodu z mej strony i obchód Mickiewiczowski w naszem mieście mógł być jednym z najpierwszych. Wszystkie bowiem moje roboty na czas oznaczony każdemu sumiennie i starannie wykonywam. I nie jak twierdzi WPan W., że pomnik niniejszy przesolono, owszem mogą fachowi znawcy obliczyć, i w tych warunkach, w jakich ma być wykonany, ocenić, i przekonałby się WPan W., że wynik byłby z pewnością o 30 lub 40 proc. większy, nie mniejszy, jakoteż wszystkie moje roboty uskuteczniam każdemu z materyałów doborowych, po możliwie niskich cenach, trwale i praktycznie. — Radzę przeto Komitetowi, by w podobnych razach raczył prędzej decydować i nie obecnie siebie oczyszczając, spychać winy na kamieniarza, który nie był w możności z P. Bogiem co do pogody i szczęścia w łomie kontraktu zawrzeć.

Kazimierz Bębnowicz.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

92

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Pan Zygmunt objaśnił, że to ludzie bardzo szanowani w Warszawie, którzy się wzbogacili przez handel. Mówił:

— Nie należą wcale do milionerów warszawskich, ale mają kilkakroć sto tysięcy rubli majątku i prowadzą dom bardzo miły i bardzo uczęszczany, którego główną ozdobą jest ich córka jedynaczka, panna Leonia. Odmówili już kilka partyj, dlatego, że należały do sfer finansowych, a życzą sobie koniecznie, aby ich córka wyszła za szlachcica polskiego, dobrze skolegaconego.

— A jakiegoż wyznania są ci nadzwyczajni państwo Koenigsteinowie? — spytała się pani Klementyna Oszmiańska, nie bez ironii w głosie.

— Są protestantami, ale pozwolą niezawodnie na to, aby panna Leonia przeszła na katolicyzm, jeśli wyjdzie zamąż za Jasia.

— A czy dawno są protestantami?

— Muszę się przyznać, że nie bardzo zaglądałem do ich metryki rodzinnej.

— Ale to gotowo interesować ciotkę Idalie. Nie wiem, czy zezwoli chętnie na to, aby się jej syn starał o wychrzciankę.

— Ależ bój się pani Boga! Któż będzie szperał po rodowodach, zanim ułoży małżeństwo? Taka heraldyczna dokładność zaprowadziłaby nas daleko.

— Nie chodzi tu wcale o dokładność heraldyczną. Ale w małżeństwie potrzeba przedewszystkiem zgody wyobrażeń, możliwej tam tylko; gdzie jest wspólna tradycya.

— Gdybym nie znał wybornego obywatelskiego ducha starych Koenigsteinów i dobrego, a prawdziwie polskiego wychowania panny Leonii, nie wspomniałbym o tym projekcie.

— Daruj pan, ale pan się wykupujesz ogólnikami. Słowa: obywatelski duch i dobre wychowanie mają rozmaite znaczenie. Pan Jan dał świeży dowód tego, że jego tradycya zależy na ofiarności, nie cofającej się przed niczem; a domyślam się, że obywatelskie cnoty i dobre wychowanie u państwa Koenigsteinów i u ich córki nie przeszkadzają temu, że pieniądz cenią wyżej od wszystkich innych rzeczy na świecie.

— Być może. Ale pani przyznasz, że zużytkujemy najlepiej ich oszczędność i przedsiębiorczość, jeśli ich pieniądze sprawią, że Jaś będzie dalej mógł być ofiarnym i wspaniałomyślnym. Ubóstwo i żmudna praca o chleb powszedni zniszczą ofiarne tradycye, gorzej od powinowactwa z ludźmi niedawno wzbogaconymi.

Tu pan Zygmunt zwrócił się do pani Idalii z zapytaniem:

— Czy pani podzielasz moje zapatrywania?

Pani Idalia odrzekła spokojnie:

— Jestem panu z serca wdzięczną za to, że chciałeś się zająć dolą mojego biednego Jasia. Ale znając go, nie wiem nawet, jak z nim zacząć mówić o projekcie małżeństwa układanego. Przyznam się, że w takie małżeństwa nie bardzo wierzę i że one ani się nie uśmiechają dla moich dzieci. Miłość nie zwycięży wprawdzie wszystkich przeciwności życia, ale bez niej wydają się najzwyczajniejsze kłopoty nieznośnem nieszczęściem. W położeniu jednak, w którym się Jaś znajduje, zdaje mi się, że droga, którą pan wskazujesz jest jedyną możliwą drogą. Jaś jest chłopiec szlachetny, wykształcony, inteligentny, ale brak mu hartu i stanowczości. Nie sprosta twardej walce z życiem; zginie marnie tam, gdzie inni zwyciężają. Więc potrzebuje dostatku, a własnego dostatku teraz nie ma. Jeśli nie umiał utrzymać Czornej, nie potrafi sobie z pewnością wywalczyć chleba. Bodaj czy nie potrzeba na to dziś oprócz hartu i stanowczości, braku serca i tępego sumienia. A Jaś ma serce zbyt czułe i sumienie niesłychanie wrażliwe, na co mi przecie narzekać nie wolno. Lękam się, że to serce i to sumienie staną nam na drodze, kiedy przyjdzie wykonać pańskie projekty.

(C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.90	102.10
luty-sierpień	101.75	101.95
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.65	101·85
kwiecień-październik	101·70	101.90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	141.25	141.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
„ „ 1864 po 100 zł..	193.—	194.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.40	121.60
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.70	100.90
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92·20	92.40

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.25	121.25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.30	129.30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	212.20	213.—

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120·70	120·90
„ w wal. kor. za 200 zł. „ kor. 4%	99·10	99·30
obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.35	101·35
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139·75	140.75
„ poż. premiowa za 100 zł.	158·—	159·—
„ „ „ za 50 zł.	157.25	158.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.90	98.90
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	169.50	170·50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.80	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.40	110.80
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	36·—	36.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60·—	60.50

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.60	99.60
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
„ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
„ „ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.45	101·45
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	98·—	98.50
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.40	96·60
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	100.80	101.60
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.—	94.—
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.65	99·65
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100·—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.35	109·35
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.20	109·20
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99·50

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.80	158.40
Peszt. banku handl. 500 zł.	1422.—	1428.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	358.80	359.30
Węg. banku kredyt. 200 zł	395·—	396.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	752.50	757.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.—	385.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	210.—	220.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	227.50	227.75
„ Austro-węg. 600 zł.	905.—	909.—
„ Związk. (Unionbank) 200	296·50	297.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.50	133.—
Živnostenska banka 100 zł.	130·—	130.15

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	170·—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3425·—	3435·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292·50	293.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ulti	358·25	358.75
„ południowej 200 per ultimo	77.50	78.50
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	213.75	214.75

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	163.50	164.—
Prazkiego Tow. żelarn. przem. 209	738.—	740.—
Schodnica 500 kor.	667.—	677.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	134·—	135·—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	172.—	173·50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.60	6.90
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.75	202.75
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	—.—	—.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.50	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	63.—	63·50
Palffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	—.—	—.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.20	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.50	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.50	87·50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.—	80·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł	50.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	161.—	—.—
„ m. „ 50 zł. 4%	78.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·66	5·68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·51½	9·52½
20-markówka	11·74	11·78
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82½	58.87½
Włoskie banknoty za 100 lir	44·40	44·50
Ruble (za 100 rs.)	126·75	127·25

Berlin, dnia 2. lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.90
„ „ „ 3½ proc.	99.80
„ „ „ 3 proc. Serya A.	90.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102·90
„ „ „ 3½ proc.	100·20
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	100·—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	91·—
Poznańska pożyczka miejska	—.—
Austryackie banknoty	170·—
Austryacka renta srebrna	101·40
Rosyjskie banknoty	216.—
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne	—.—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	101.20

Warszawa, dnia 2. lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.40
„ „ „ „ drobne	100.25
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	287.—
„ „ „ „ 1866	249.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	218.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.80
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ „ „ miasta Warszawy ser. VII.	101.80
„ „ „ „ 4½ proc.	100.30
Akcye dr. Żel. Warsz. Wied.	—.—

Petersburg, dnia 2. lipca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	286.—
„ „ z r. 1866	247.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.—
„ „ rosyjskie	151.—
„ „ kijowskie	100·75
„ „ wileńskie	100·50
„ „ charkowskie	100·75
„ „ chersońskie	101·25
„ „ besarab.-taurydz.	100.25

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezucki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na kozle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·39 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Bełzca i Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·46 popoł., posp, 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·58 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przed poł.. osob. 6·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7·15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 3·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Carbolineum, Ter drzewny i pogazowy. Pochodnie smołowe — poleca **O. T. Winckler a Syn,** Lwów, Rynek 28. 2

Francuzki poleca biuro **Bodyńskiej**, Lwów, Rynek, dom Andriollego. 2056

Najlepszy prawdziwie domowy wikt tylko na mieście, wydaje jadalnia przy ul. Podlewskiego 3. 1729

Gołębia l. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piątrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Lokal duży i wysoki na warstat lub skład do wynajęcia. Chorążczyzna, ulica Cicha 5. 2052

Garnitur młocarniany Shuttlewortha, a to: młocarnia T. S. R. 27 i kierat F. przed rokiem kupiony, mało używany, jest za przystępną cenę do nabycia. Szczegółów udzieli Zarząd dóbr Korsów, poczta Leszniów, w powiecie brodzkim. 2054

Biuro informacyjne ogłoszeń i pośrednictwa „Impreza“, Lwów, ul. Sykstuska l. 30. 2083

Spólnika z kapitałem 10—15 tysięcy poszukuje się do bardzo rentownego interesu. Teofil Dąbrowski, Jaworów. 2090

Udzielam w **Berlinie** wszelkich informacyi, zarazem polecam przybywającym rodakom mieszkanie w moim domu. Franciszek Kruszyński, inżynier rządowy. Berlin, W. Kyffhäuserstr. 14, I. piętro. 2087

Realność na sprzedaż w Gwoździcu starym 1½ mili od Kołomyi przy budującej się kolei Delatyn, Kołomyja, Zaleszczyki około 21 m., obszerny dom i budynki gospodarcze dobre, piękny sad, ogród etc. Cena 4.500, (gotówka 3.800, dług bankowy 700). — Zgłoszenia: Orzelski, poczmistrz, Łuka mała. 2063

Do sprzedania willa Józefina na Kastelówce przy ul. Lenartowicza. Bliższa wiadomość na miejscu. 2091

Podłogi zapuszcza i froteruje szybko i tanio Zakład froterski Andruszewskiego, Sykstuska 28. 2103

Cztery pokoje (salon z balkonem) i przedpokój z kuchnią na pierwszem piętrze, ul. Kraszewskiego 23. 2104

Parcele do sprzedania. Wiadomość ulica Domsa l. 5 u właściciela. 2105

Jaremcze w willi **„Maryla“ dwa** pokoje połączone z kuchnią i pokoje pojedyńcze do wynajęcia. Zoffalowa, Jaremcze. 2119

Bona Francuzka zaraz jest do umieszczenia przez biuro F. Zagórskiej, Chorążczyzna 5. 2118

Majątek ziemski w powiecie stanisławowskim położony, 1200 morgów, z których połowa jest lasów, z wolnej ręki do sprzedania. 2117

Morele (Aprycosy) co dnia świeżo rwane rozpocznę wysyłkę około 15. lipca w koszach 5-cio kilowych, franco, po 1 złr. 90 ct. Należytość z góry za przekazem nadesłana po 1 złr. 80 ct. Za staranne opakowanie i doborowy owoc ręczę. Upraszam o wczesne łaskawe zamówienia. Główna wysyłka morel. Righetti, cukiernia w Zaleszczykach. 2114

Poszukuje się zdolnego buchaltera do prowadzenia ksiąg handlowych, oraz bankowych. Pierwszeństwo mieć będą fachowi kupcy. Pensya roczna 1000 zł. Oferty należy wnosić wraz z odpisem świadectw do Administracyi „Słowa Polskiego“. 2101

Do Jaś. Wiel. Pana Ks. Kar. O. — Błagam o list polecony. K. M. 2120

Poszukuje się nauczyciela lub nauczycielki do nauki języka niem. — Z. S. „Słowo Polskie“. 2121

Brzuchowice. — W willi dra Wachtla 2 lub 3 pokoje z werandą do wynajęcia. 2067

Jaremcze. Pokój z usługą i wiktem domowym zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość: Willa p. Rosenfelda u pani H. S., Jaremcze. 2069

Turnips w dziesięciu najrozmaitszych odmianach — 1 klg. **1** złr. **10** ct.

Ścierniaka okrągła lub długa 1 gr. **70** ct.

poleca **główny skład nasion, wieńców i bukietów**

Jana Stachiewicza

Lwów, Teatralna 8. 2077

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795 1101

Meursault **Bourgogne**

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus reputées.

BANK ROLNICZY

we Lwowie, plac Smolki 5

przyjmuje zamówienia na

pszenicę oryginalną banatkę, oraz wszelkie inne **odmiany pszenicy i żyta.** 1883

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancyą za procent i jakość składników, **żużle prawdziwe niemieckie,** oraz **maszyny rolnicze** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach — dostarcza

BANK ROLNICZY.

Biura Banku rolniczego od 15-go czerwca otwarte do końca sierpnia br. od godz. 9-tej do 3 ciej popoł.

Prosimy naszych czytelników aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Paryżanka wykształcona poszukuje miejsca przy dorosłych panienkach, lub lekcyi. „Paryżanka“, „Słowo polskie“.

Nauczyciel przyjmie lekcyę na prowincyi. Przygotowuje do niższego gimnazyum. Post.-r. „Nauczyciel“, Lwów.

Młoda nauczycielka (izrael.) z chlubnemi świadectw., przyjmie na czas wakacyi lekcyę. P.-r. „A, R.“ Lwów.

Młoda panienka pragnie wyjechać na czas wakacyi, z rodziną obywatelską do dzieci. P.-r. „O. P. 1578.“ Lwów.

Osoba w średnim wieku poszukuje posady bony, lub jako gospodyni. Ulica Szeptyckich l. 34a, II. p., Lwów.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej, poszukuje zajęcia. „Gospodarz“ „Słowo polsk.“

Starszy subjekt cukierniczy poszukuje kondycyi na prowincyi. P.-r. „J. Z.“ Lwów.

Uczeń VII. kl. gimn. poszukuje na czas wakacyi lekcyi na wsi. „T. K. VII“ w Administracyi „Słowa“.

Osoba inteligentna, wdowa, poszukuje posadę do zarządu domu, li tylko za utrzymanie. Wiadomość w Red. „Słowa“.

Uczeń VII. kl. niem. gim. poszukuje lekcyi. „H. K.“ Administracya „Słowa“.

Rutynowany buchalter i korespondent, poszuknje posady. P.-r. „M. A.“ Lwów.

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady od 20 lipca. M. K. 25, post.-rest., Lwów.

Zarządczyni domu, wdowa, poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Dyr. Tow. urzędników pryw., ul. Cicha 1. Lwów.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca jako lektorka lub bona we Lwowie za miernem wynagrodzeniem. S. S., „Słowo“.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Morawiak, „Słowo Polskie“.

Młody mężczyzna poszukuje posady kasyera lub kontrolora w dobrach, lub stosowną posadę we Lwowie. WZ. „Słowo“.

Zdolny kuchmistrz, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. P.-r. „A. G.“ Lwów.

Maszynista-monter poszukuje posady do młocarń, gorzelń i tartaku. Roman Hrycak, Lwów, Leona Sapiehy 4.

Basen (pływalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwartą w *Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).* — Kąpiel z bielizną **25** ct., w abonamencie **20** ct. — Dla pań od godz. 9 do ½12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.

Ogłoszenie.

Gr. kat. komitet parafialny w mieście Jaworowie poszukuje przedsiębiorcy do wymurowania cerkwi. Plan i kosztorys są do przejrzenia w urzędzie parafialnym.

Oferty wnosić należy na ręce komitetu do dnia 20 lipca 1898. — Poczta w miejscu.

Komitet.

2116

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24.

Urzędnik gospodarczy, wdowiec, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady rządcy samodzielnego. O łaskawe zgłoszania uprasza Ender, poczta Wojniłów. 2115

Palcie tutki Niemojowskiego
wszędzie do nabycia.

Ważne dla podróżujących!
50 %
oszczędza się na frachcie kolejowym, przy używaniu kufrów koszykowych, zamiast ciężkich kufrów z drzewa.
Po niezwykle tanich cenach poleca swe własne wyroby w koszach do podróży i inne
FABRYKA
A. KONIEWICZA.
Lwów, Akademicka l. 5.

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że **wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny**
kół „Humber“
z fabryki w **Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy** firmie
M. Gustowicz i Sp.
we Lwowie, ul. Akademicka 3.
Humber & Co Ltd.
Beeston, Wolverhampton Coventry
England.
1919

42 centów
1/2 kilogr. MASŁA dworskiego.
68 centów
1/2 kilogr. MASŁA deserowego ze słodkiej śmietanki. 2074
30 centów
1/2 kilogr. BRYNDZY majowej.
CUKIER TŁUMACKI (ostatki zapasów) nadający się osobliwie do smażenia **konfitur**, w kawałkach **1 kilogr. 36 ct.** — w mączce i kostkach **1 kilogr. 37 ct.**
poleca handel „pod Palmą“
Z. Zadurowicza i Spółki
Lwów, ul. Akademicka 6.

Ces. król. uprzyw.
Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu
Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE
poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21
Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Także i na raty
bez podwyższenia cen
dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus au Louvre“, Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana). Na prowincyę wysyła się cenniki gratis i franco.

W Jaremczu jest kilka pokoi z kuchnią z urządzeniem całem do wynajęcia. Na żądanie pościel, fortepian i serwis. Helena Słomkowska, Jaremcze. 2099

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, *kluczników, bony, panny służące* i inną służbę, tak męską, jak i żeńską, poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. Pietruskiego,** Lwów, Sykstuska 26. 2065

HERBATY
oryginalnej rosyjskiej
firmy D. & A. Rastorgueffa z Moskwy.
Wyłączny główny skład dla Lwowa
w handlu „pod Palmą“ 2110
Z. Zadurowicza i Spółki
Lwów, Akademicka 6.
Najlepsze gatunki w pakietach 1/4 klg. 48 ct. począwszy.

„Mody paryskie“
najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo **„Mód paryzkich“** Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.
1608 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny

SKŁAD
ROWERÓW.
Ceny ściśle fabryczne. Gwarancya nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania.
Własny fachowy warstat reparacyjny.
Cenniki ilustrowane gratis.

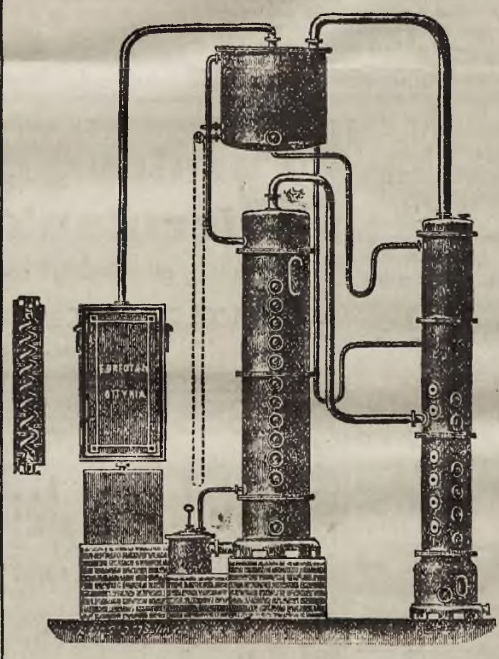

E. Bredt i Ska
Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali
w Otynii
między Stanisławowem a Kołomyją
Zatrudnia 400 robotników
dostarcza: 931
Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.
Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kloców i t. d.
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafineryi nafty.

Ogłoszenie.
Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Jasła podaje do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału z dnia 27. czerwca 1898 podwyższoną została od 1. lipca 1898 r. stopa procentowa od wkładek w Kasie oszczędności miasta Jasła lokowanych z 4% na 4 1/2% od sta w stosunku rocznym, bez naruszenia dotychczasowej stopy procentowej od pożyczek.
Podatek rentowy od wkładek w Kasie oszczędności lokowanych, który wkładający ustawowo obowiązani są opłacać, przyjmuje Kasa oszczędności na siebie, tak, że interesowanym wypłacane będą pełne odsetki bez żadnego potrącenia.
2066 ***Dyrekcya.***

Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcye
i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

Gal. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3 1/2% Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. stycznia 1890.
Dyrekcya.

Za 2 zł. przerabia stare materace (3 poduszki) Józef **Schuster**, Lwów, Kopernika 5, Drelichy na pokrycia od 60 ct. 2112

SÓL
morską i kamienną. Siarczan żelaza. Wątrobę siarczaną. Kule żelazne. Sól francensbadzką i tanie gąbki
poleca
Wolf Czopp
Lwów, ul. Żółkiewska 2.
Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

KOKS
KOKS
do celów kowalskich i opału
najlepszy materyał
po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.
franco Lwów dworzec
1969 wysyła
Zarząd Zakładu gazowego
we Lwowie.
KOKS

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.